M. B. im. W. w Łod.

A

Cena 50 gr

Łódź, czwartek 19 marca 1970 roku

Rok XXVI Nr 66 (6729)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Prawicowy zamach stanu w Kambodży

Agencja Reutera, powołując się na rozgłośnię w Phnom Penh, podała, że książę Norodom Sihanouk, szef Państwa Kambodży obalony został w wyniku prawicowego zamachu stanu.

Według Reutera, władzę w Kambodży sprawują obecnie premier gen. Lon Nol i wicepremier Sirikk Matak. W Phom Penh odbyły się w środę posiedzenia Rady Królestwa i Zgromadzenia Narodowego. W środę przed południem przerwana była wszelka łączność Kambodży ze światem.

Z dalszych doniesień agencyjnych wynika, że przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Chang Heng mianowany został tymczasowym szefem Państwa Kambodży.

47-letni książę Sihanouk przebywał do wczoraj w Moskwie. Sprawował on władzę w Kambodży przez 15 lat, prowadząc politykę neutralności.

Według pierwszych doniesień, wiadomość o obaleniu księcia Sihanouka przyjęta została z zadowoleniem przez Sajgon, gdzie liczy się na zbliżenie z nowymi władzami kambodżańskimi. Kambodża zerwała stosunki dyplomatyczne z reżimem sajgońskim w 1963 roku.

Japoński korespondent prasowy donosi ze stolicy Kambodży, że na ulicach miasta pojawiły się czołgi, którymi obstawiono ważne budynki administracji państwowej. Po stolicy krążą sprzeczne pogłoski na temat zamachu stanu.

Zewsząd wszystkim

◆ **DOTYCHCZASOWY minister stanu do spraw finansów i planowania Algierii, Szerif Belkasem został zwolniony z zajmowanego stanowiska z powodu złego stanu zdrowia. Na jego miejsce mianowany został dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Ahmed Medeghri.**

◆ W ORGANIZACJACH Związku Komunistów Belgradu toczy się debata nad „tezami w sprawie reformy studiów wyższych". W trakcie dyskusji wskazywano m. in., że przy ustalaniu liczby studentów, trzeba brać pod uwagę faktyczne potrzeby kadrowe kraju, a nie możliwości poszczególnych uczelni, co często jest zasadniczym regulatorem. Wypowiedziano się za pracą studentów przed rozpoczęciem studiów, jak również za pracą w przedsiębiorstwach w trakcie nauki. Podkreślano, że gospodarka musi uczestniczyć w opracowywaniu planów i programów na wyższych uczelniach oraz śledzić ich realizację.

◆ **BUNDESTAG uchwalił w środę po pięciogodzinnej zaciekłej debacie ustawę o reformie prawa, dotyczącego przestępstw popełnionych w czasie demonstracji. Przeciwko ustawie głosowała opozycyjna frakcja CDU/CSU.**

Dotychczasowe surowe przepisy pochodziły jeszcze z roku 1871. Reforma oparta na projekcie przedstawionym przez SPD i FDP oraz na zgłoszonym następnie przez partie chadeckie projekcie alternatywnym, przewiduje pewną liberalizację najważniejszych postanowień karnych.

◆ JUGOSŁOWIAŃSKIE przedsiębiorstwa budowlane zrealizowały w 1969 roku na czterech kontynentach prace wartości 167,5 mln dol., czyli o 34,3 proc. więcej niż w 1968 roku. Najwięcej obiektów gospodarki wodnej realizowanych jest w Afryce, gdzie m. in. tworzy się systemy melioracyjne dla nawadniania pustyń. W krajach zachodnich przedsiębiorstwa jugosłowiańskie zajmują się przede wszystkim budową domów mieszkalnych i obiektów publicznych oraz dróg.

◆ **W TEHERANIE 18 marca rozpoczęły się rozmowy w sprawie zawarcia nowego radziecko-irańskiego długoterminowego układu handlowego. Radzieckiej delegacji przewodniczy minister handlu zagranicznego N. Patoliczew.**

◆ W PRZYSZŁYM miesiącu odbędzie się w Zagrzebiu festiwal filmów erotycznych — donosi belgradzki dziennik „Politika".

◆ **KUBAŃSCY telewidzowie mieli okazję w ub. niedzielę poznać autora polskiego serialu „Czterej pancerni i pies".**

Program z udziałem płk. J. Przymanowskiego uzupełniono wyświetleniem „Czterech pancernych".

Delegacja partyjno-rządowa LRB zwiedziła ziemię krakowską

Środa była trzecim dniem wizyty w Polsce partyjno-rządowej delegacji Ludowej Republiki Bułgarii z I sekretarzem KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, przewodniczącym Rady Ministrów LRB — Todorem Żiwkowem. Tego dnia bułgarscy goście przebywali w dalszym ciągu w Krakowie i na ziemi krakowskiej.

W czasie pobytu w podwawelskim grodzie Todorowi Żiwkowowi towarzyszy członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów PRL — Józef Cyrankiewicz.

W godzinach porannych członkowie bułgarskiej delegacji z Todorem Żiwkowem, w towarzystwie Józefa Cyrankiewicza i innych polskich osobistości oraz gospodarzy woj. krakowskiego przybyli na teren b. hitlerowskiego obozu śmierci w Oświęcimiu-Brzezince, by oddać hołd pamięci milionów pomordowanych tam ofiar faszyzmu.

Zginęło tu także kilka tysięcy obywateli bułgarskich.

Todor Żiwkow wraz z członkami delegacji składa na płycie pomnika wieniec przepasany szarfami: czerwoną i biało-zielono-czerwoną. Na szarfach napis: „Ofiarom hitleryzmu i faszyzmu — delegacja partyjno-rządowa Ludowej Republiki Bułgarii".

Następnie bułgarscy goście udają się na zwiedzanie terenów b. obozu.

Członkowie bułgarskiej delegacji zatrzymują się na dłużej na dziedzińcu bloku 11, gdzie pod „ścianą śmierci" odbywały się masowe egzekucje więźniów.

W trakcie zwiedzania Józef Cyrankiewicz, naoczny świadek tragicznych obozowych wydarzeń, udziela bliższych wyjaśnień, uzupełniając informacje dyrektora muzeum Kazimierza Smolenia — również b. więźnia Oświęcimia.

Jako dar od partyjno-rządowej delegacji LRB dla muzeum — Todor Żiwkow wręcza K. Smoleniowi olbrzymi obraz, autoportret zasłużonego artysty Nikoły Mirozewa, przedstawiający b. więźnia politycznego.

„Partyjno-rządowa delegacja Ludowej Republiki Bułgarii oddaje hołd milionom ofiar hitlerowskich" — wpisuje do księgi pamiątkowej muzeum Todor Żiwkow.

Z Oświęcimia bułgarska delegacja partyjno-rządowa i towarzyszące jej osobistości polskie kieruje się w stronę największego polskiego kombinatu stalowniczego — Huty im. Lenina.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Rozmowy polsko-duńskie na temat konferencji bezpieczeństwa

18 bm. minister spraw zagranicznych Stefan Jędrychowski przyjął przebywającego z wizytą w Polsce ministra kultury i d/s rozbrojenia Danii Kristena Helveg Petersena i odbył z nim rozmowę na temat europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy.

W tym samym dniu odbyły się w Warszawie rozmowy między ministrem K. Helveg Petersenem i wiceministrem spraw zagranicznych PRL Józefem Winiewiczem. Poruszono zagadnienia bezpieczeństwa europejskiego i tematykę będącą przedmiotem prac konferencji rozbrojeniowej w Genewie oraz inne zagadnienia rozbrojeniowe interesujące oba państwa, w szczególności związane z wejściem w życie układu o nieroz przestrzenianiu broni jądrowej.

Rozmowy stanowiły podsumowanie dwudniowej dyskusji, która toczyła się między ekspertami rozbrojeniowymi duńskimi i polskimi.

Umowa z Peru

Wiceminister handlu zagranicznego PRL, inż. Ryszard Strzelecki, który przebywa w Peru na czele polskiej misji gospodarczej, oraz minister spraw zagranicznych Peru, Eduardo Mercado Jarrin podpisali umowę o współpracy gospodarczej i naukowo technicznej między Polską i Peru.

Izraelskie naloty na strefę Kanału Sueskiego

▲ **W środę izraelskie lotnictwo trzykrotnie atakowało pozycje egipskie w strefie Kanału Sueskiego. Samoloty agresora zostały zmuszone do odwrotu przez lotnictwo egipskie i artylerię przeciwlotniczą.**

Stroną egipska nie poniosła żadnych strat.

▲ **Decyzja Nixona w sprawie dodatkowych dostaw do Izraela myśliwców typu „Phantom" i „Skyhawk" nie zostanie ogłoszona wcześniej niż w najbliższy poniedziałek — oświadczył w środę rzecznik Departamentu Stanu USA.**

▲ **Liban postanowił zwiększyć liczebność swoich sił zbrojnych z około 10 tys. do 25 tys. żołnierzy. Decyzję tę podjęto w związku z powtarzającymi się aktami agresji izraelskiej.**

▲ **Telewizja holenderska poinformowała że w Holandii przebywa izraelska misja wojskowa, która próbuje zakupić od armii holenderskiej czołgi „Centurion" produkcji brytyjskiej.**

▲ **W wyniku udanych akcji przeprowadzonych 16 i 17 marca przez komandosów na okupowanych wzgórzach Golan i w pobliżu miasta Halil, zabito i raniono 33 żołnierzy izraelskich, zniszczono 3 pojazdy wojskowe i jeden czołg.**

W „zielonym" wspólnym rynku brak ducha wspólnoty

W środę rano zakończyła się maratonowa sesja ministrów rolnictwa EWG poświęcona ustaleniu cen na produkty rolne w latach 1970/71. Uczestnicy sesji nie doszli do żadnego porozumienia. Jest to pierwsze dotkliwe fiasko w wysiłkach państw EWG na rzecz osiągnięcia porozumienia w sprawach rolnictwa wspólnego rynku, od czasu konferencji szefów państw EWG w Hadze w końcu 1969 roku.

Komisja wykonawcza EWG zaproponowała kilka obniżek cen artykułów rolnych. Propozycje te nie zostały jednak przyjęte. Sprawa jest pilna w związku z zapowiedzią wprowadzenia od 1 października nowych cen na produkty mleczarskie.

Sputnik meteorologiczny

17 marca wprowadzony został w Związku Radzieckim na orbitę sztuczny satelita ziemi „Meteor". Zainstalowana na pokładzie sputnika aparatura naukowa przekazuje na Ziemię dane meteorologiczne, które będą wykorzystywane do prognoz pogody.

Śmiertelne ofiary zamieszek w Kalkucie

Doniesienia napływające z Kalkuty, stolicy Bengalu Zachodniego, świadczą o rosnącym napięciu w tym stanie Indii.

16 marca premier rządu stanowego Mukerdzee podał się do dymisji. Decyzję tę podjął w związku z pogłębiającymi się sprzecznościami między przedstawicielami zjednoczonego frontu, którego przywódcy doszli do władzy w Bengalu Zachodnim w 1969 r.

Na środę w całym Bengalu Zachodnim proklamowano 24-godzinny strajk powszechny. Miasto jest praktycznie izolowane od reszty kraju: odwołano rejsy samolotów, wstrzymano ruch pociągów zarówno podmiejskich jak i dalekobieżnych.

Doszło także do starć między zwolennikami poszczególnych partii i policją, w wyniku których zginęło 19 osób, a ponad 100 zostało rannych.

Jaka praca — taka płaca

DYSKUSJE PYTANIA ODPOWIEDZI...

Nowy system bodźców ekonomicznych wzbudza powszechne zainteresowanie, czasami niepokój, jak każda innowacja, która w ten czy inny sposób wpłynie na stan naszej kieszeni. Od kilku dni w łódzkich zakładach pracy sprawy te są tematem numer jeden, nie tylko zebrań aktywu gospodarczego, politycznego i związkowego, ale także i rozmów wśród załóg.

Narady odbyły się już m. in. w ZPB im. Marchlewskiego, ZPP „Feniks", ZPW im. Barlickiego, Fabryce Osprzętu Samochodowego, ŁZPW, ŁZPB im.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Flagi NRD i NRF nad Erfurter Hof

Dziś po raz pierwszy spotykają się szefowie obu państw niemieckich

◆ **DZIŚ W ERFURCIE ROZPOCZYNA SIĘ SPOTKANIE PRZEWODNICZĄCEGO RADY MINISTRÓW NRD — W. STOPHA I KANCLERZA NRF — W. BRANDTA.**

W przededniu spotkania szefów rządów NRD i NRF kompetentne koła polityczne NRD wskazywały, iż punktem wyjścia rozmów jest przedłożony przez NRD stronie zachodnioniemieckiej 17 grudnia ub. r. projekt układu o podjęciu równoprawnych, zgodnych z prawem międzynarodowym, stosunków między NRD i NRF.

Inicjatywa obecnego spotkania szefów dwóch rządów niemieckich została podjęta 17 grudnia ub. roku w liście przewodniczącego Rady Państwa NRD — Waltera Ulbrichta do prezydenta NRF — Gustava Heinemanna. Do pisma załączony był projekt układu o podjęciu między NRD i NRF równoprawnych stosunków opartych o zasady suwerennej równości, terytorialnej integralności i nienaruszalności państwowych granic europejskich, zgodnie z wymogami prawa międzynarodowego.

Zainteresowanie bońskich kół politycznych koncentruje się w ostatnich dniach wokół przyszłej wyprawy puszczalnej tematyki spotkania kanclerza Brandta z premierem W. Stophem. Z nie słabnącą uwagą obserwuje się tutaj wszelkie reakcje ze strony NRD i stara się wyciągnąć z nich wnioski co do szans pierwszego spotkania szefów rządów NRD i NRF.

Szczególnie uważnie analizowany jest wywiad, którego Walter Ulbricht udzielił telewizji francuskiej, i w którym wyraził życzenie, aby spotkanie erfurckie „przyniosło rezultaty". Fakt, iż Ulbricht określił rozmowy w Erfurcie, jako „punkt wyjścia dla późniejszych rokowań z perspektywą podpisania układu, który ustanawiałby wzajemne, pozbawione dyskryminacji stosunki na bazie prawa międzynarodowego", oceniany jest przez komentatorów politycznych jako pozytywny akcent, świadczący o tym, że rząd NRD nie wysuwa żadnych warunków wstępnych, od których uzależniony byłby z góry przebieg rozmów Stopha z Brandtem.

W tym sensie w optymistycznym torie prasa zachodnioniemiecka komentuje w środę wywiad Ulbrichta.

☆ ✱ ☆

Miarą zainteresowania, jakie wzbudziło w świecie erfurckie spotkanie szefów rządów dwóch państw niemieckich, jest fakt akredytowania w centrum prasowym w Erfurcie 350 dziennikarzy z 42 krajów świata. Reprezentują oni stacje telewizyjne i radiowe, agencje prasowe, dzienniki i tygodniki z Europy, Afryki, Azji i obu Ameryk. Np. z NRF i Berlina zachodniego akredytowani zostali dziennikarze z 60 dzienników i tygodników oraz radia i telewizji.

Wielki sukces polskiego piłkarstwa

★ Legia — Galatasaray 2:0

★ Górnik — Lewski 2:1

Oba zespoły w półfinałach PE i PZP

Szczegóły na str. 2

Ponad 500 kibiców łódzkich wyjechało 10 autokarami na mecz piłkarski.

Kolorowa telewizja w Jugosławii

Zakłady przemysłu elektronicznego w mieście Nis w Serbii zakomunikowały, że rozpoczną wkrótce produkcję odbiorników telewizji kolorowej.

Zakłady w Nis są największymi tego typu w Jugosławii.

Jugosławia dotychczas nie zdecydowała się jeszcze na wybór systemu telewizji kolorowej, telewidzowie będą odbierać program telewizji włoskiej lub austriackiej — oczywiście tylko w pewnych rejonach.

NARODZINY KOLOSA

Pod koniec bm. w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni odbędzie się wodowanie masowca 55 tys. DWT, blisko 2-krotnie większego (tonażowo) od statków budowanych dotychczas w polskich stoczniach.

Zanim jednak tradycyjna butelka szampana rozbije się o burtę statku, dni dzielące stoczniowców od momentu chrztu kolosa pełne będą niezwykle wytężonej pracy. Stoczniowcy staną bowiem przed najtrudniejszą fazą całego cyklu budowy masowca — połączenia w suchym doku dwóch części kadłuba statku.

Oto relacja z pierwszych godzin tej niecodziennej operacji:

Rozpoczęła się ona w środę, w godzinach południowych i trwać będzie 10—12 dni. Stykowanie dwóch części kolosa, ważących łącznie blisko 11 tys. ton, o długości 218 metrów, szerokości 32,3 m oraz wysokości od stępki do pokładu górnego — 17 metrów, wymaga od stoczniowców zegarmistrzowskiej wprost precyzji, zachowania idealnej osi symetrii i takiej technologii spawania, która wykluczałaby niebezpieczne naprężenia.

Zadanie komplikuje niepomyślna aura. Dzień jest dżdżysty, a od Zatoki Gdańskiej nadciągnęły silne podmuchy wiatru, powodując falowanie wód.

W olbrzymiej niecce suchego doku widnieje potężny, stalowy kadłub części dziobowej masowca. Jeszcze kilkanaście godzin wcześniej stała obok połówka innego statku — tankowca 20 tys. DWT dla ZSRR. Minionej nocy została ona wyprowadzona z doku, by zwolnić miejsce dla części rufowej masowca 55 tys. DWT zwodowanego w listopadzie ub. r.

Przez blisko 3 godziny suchy dok napełnia się wodą. Musi on wchłonąć olbrzymią jej ilość, tak aby poziom wody zrównał się z taflą basenu stoczniowego. Kiedy to wreszcie nastąpiło, posłuszne na rozkaz człowieka kilkutonowe stalowe wrota doku opadły łagodnie na dno.

Do akcji przystępują teraz załogi trzech holowników portowych. Umiejętnie lawirując, naprowadzają one część rufową masowca na otwartą bramę suchego doku. Od tego momentu olbrzymi stalowy kadłub rufy jest już dalej przesuwany w doku przez urządzenia dokowe — wciągarki i wózki. Ich zadaniem jest naprowadzenie części rufowej statku na przygotowane wcześniej na dnie doku tzw. kilbloki, na których ma osiąść łagodnie część rufowa. Precyzję tej czynności zapewniają specjalne urządzenia m. in. czujniki odległościowe. Zadaniem płetwonurków jest ostateczne sprawdzenie czy kilbloki i inne urządzenia podbudowy przygotowane pod wodą ustawione są prawidłowo.

Centymetr po centymetrze część rufowa masowca przybliża się do dziobowej. Kiedy odległość między nimi wynosić będzie 2—3 metry, ekipa stoczniowców przystąpi do ostatecznego zrównoważenia części rufowej, ustawienia jej w idealnej osi symetrii w stosunku do części dziobowej.

Zapada zmierzch, lecz prace trwają nieprzerwanie. Od ostatecznego sukcesu — połączenia obu połówek kolosa, dzieli stoczniowców kilkanaście takich dni.

Ogólnopolska narada młodych prawników

ZMS-owskie ośrodki społeczno-prawne działające przy instancjach ZMS — centralnej, wojewódzkich oraz terenowych skupiają łącznie ponad 3 tys. członków, w większości młodych prawników. Swoim społecznym działaniem wzbogacają oni poważnie program związku i odpowiadają na konkretne zapotrzebowanie społeczeństwa. Udzielają porad prawnych, popularyzują w środowiskach młodzieżowych przepisy prawne oraz sprawują kuratelę nad osobami, które weszły w kolizję z prawem.

W skali ogólnopolskiej nie małe osiągnięcia posiada działający przy ZŁ ZMS ośrodek społeczno-prawny. Skupia on 46 prawników, którzy aktualnie pracują w trzech sekcjach: poradnictwa, prelekcji i kuratel. Młodzi łódzcy prawnicy byli wczoraj gospodarzami ogólnopolskiej narady poświęconej pracy wojewódzkich ośrodków społeczno-prawnych. Uczestnicy narady, w której m. in. udział wzięli: sekretarz ZG ZMS J. Kubasiewicz, wiceprzewodniczący ZŁ ZMS — S. Kosiński, prokurator woj. dla m. Łodzi A. Wodny oraz przedstawiciele resortu wymiaru sprawiedliwości, Prokuratury Generalnej, MO, Naczelnej Rady Adwokackiej i Zrzeszenia Prawników Polskich zapoznali się z całokształtem działalności łódzkiego ośrodka społeczno - prawnego ZMS. Podczas narady dokonano także oceny działalności woj. ośrodków społeczno-prawnych ZMS w roku ub. Omówiono również projekt nowelizacji „Wytycznych prezydium ZG ZMS w sprawie udziału Związku Młodzieży Socjalistycznej w zapobieganiu i zwalczaniu przestępczości młodzieży" w świetle nowych przepisów prawnych. (zbk)

Współpraca kulturalna i naukowa Polska-Dania

Wczoraj podpisany został w Warszawie program współpracy kulturalnej i naukowej między Polską a Danią na okres od 1 kwietnia 1970 r. do 31 marca 1973 r. Program przewiduje nowe postanowienia dla rozwoju współpracy kulturalnej i naukowej między obu krajami.

W kwietniu rokowania gospodarcze Węgry - NRF

Węgierski minister handlu zagranicznego, J. Biro, który od wtorku przebywa z 5-dniową wizytą w NRF, spotkał się w środę z bońskim ministrem gospodarki, Karlem Schillerem. Biro jest pierwszym członkiem rządu węgierskiego, który przybył z wizytą do NRF.

Jego rozmowy bońskie oraz wizyty przewidziane w kilku przedsiębiorstwach przemysłowych służą m. in. przygotowaniu niemiecko-węgierskich rokowań gospodarczych, przewidzianych na kwiecień br. Węgry pragną zniesienia ograniczeń dla rolnictwa węgierskiego, istniejących w stosunkach handlowych z krajami EWG.

Dnia 16 marca 1970 roku zmarła

Ś. † P.

Zofia Kazimiera Czaplińska

z Jasińskich

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 marca br. o godz. 15,30 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

MĄŻ, CÓRKI, SYN, SIOSTRA, BRAT i RODZINA

Przygotowania do „szczytu" związkowego NRD—NRF

W centrali zachodniomieckich związków zawodowych DGB w Duesseldorfie rozpoczęły się rozmowy między przedstawicielami DGB i centrali związków zawodowych NRD — FDGB w sprawie przygotowania spotkania czołowych przywódców obu central związkowych w stolicy NRD. W spotkaniu mają wziąć udział m. in. przewodniczący DGB, Heinz O. Vetter i przewodniczący FDGB, Herbert Warnke.

Obrońcy reżimu rodezyjskiego

Przedstawiciele W. Brytanii i USA, wykorzystując prawo veta, nie dopuścili do uchwalenia przez Radę Bezpieczeństwa rezolucji, która mogłaby odegrać ważną rolę w walce o likwidację rasistowskiego reżimu w południowej Rodezji i otworzyć narodowi Zimbabwe drogę do samookreślenia.

Zmasowane naloty bombowców strategicznych USA na Laos

Wszystkie loty bombowców strategicznych „B-52" w ciągu ostatnich 12 godzin skierowane były przeciwko celom na terytorium Laosu.

Siły wyzwoleńcze zdobyły w Laosie bazę wojsk rządowych i miasto Sam Thong, które leży w odległości 150 km od Vientiane.

* * *

Artylerzyści partyzanccy w Wietnamie płd. ostrzelali w ciągu ostatniej nocy 15 obiektów wojskowych amerykańskich i sajgońskich. M. in. ostrzelany został sztab pierwszej dywizji kawalerii powietrznej w pobliżu Phuoc Vinh, 40 km na północ od Sajgonu. Na sztab spadły pociski kalibru 75 mm.

Jednocześnie zanotowano 4 starcia między partyzantami a siłami agresora — trzy w prowincji Tay Ninh — w pobliżu granicy z Kambodżą, a jedno w prowincji nadbrzeżnej Binh Dinh. W czasie potyczki w tej prowincji zginęło 3 Amerykanów, a 4 zostało rannych.

* * *

Artyleria przeciwlotnicza DRW zestrzeliła amerykański samolot zwiadowczy bez pilota.

W ten sposób liczba samolotów amerykańskich straconych nad DRW wzrosła do 3.335.

Delegacja Bułgarii zwiedziła ziemię krakowską

(Dokończenie ze str. 1)

Todor Żiwkow wita się z robotnikami, interesuje się warunkami ich pracy i życia. Hutnicy serdecznie pozdrawiają dostojnego gościa, wznoszą okrzyki na cześć bratniej Bułgarii.

Todor Żiwkow przekazał dyrektorowi huty dar delegacji dla Zakładowego Domu Kultury — radiolę produkcji bułgarskiej.

Po zwiedzeniu Huty im. Lenina i odpoczynku w rezydencji na Wawelu, Todor Żiwkow i pozostali członkowie bułgarskiej delegacji partyjno-rządowej wraz z towarzyszącymi im osobistościami zwiedzili Uniwersytet Jagielloński.

Rektor M. Klimaszewski wręczył T. Żiwkowowi pamiątkowy medal 600-lecia UJ.

W godzinach wieczornych partyjno-rządowa delegacja Bułgarii z Todorem Żiwkowem na czele powróciła z Krakowa do Warszawy. Do stolicy powrócił również członek Biura Politycznego KC PZPR prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz oraz inne osoby, które towarzyszyły Todorowi Żiwkowowi w podróży do Krakowa.

Proces „lekarza śmierci" z Oświęcimia

Oprawca obozu oświęcimskiego, „lekarz śmierci", Horst Schumann (lat 63) stanie przed sądem zachodnioniemieckim za akty ludobójstwa popełnione w okresie drugiej wojny światowej. Proces rozpocznie się prawdopodobnie w końcu br. lub na początku przyszłego roku przed sądem we Frankfurcie n/Menem.

Schumann oskarżony jest o współudział w zagazowaniu 14.500 umysłowo chorych w obozach zagłady Grafeneck-Württemberg i Sonnenstein w latach 1940—41. Ponadto brał on udział w akcji „selekcjonowania" więźniów „niezdolnych do pracy" w Oświęcimiu i Buchenwaldzie. W obu obozach wytypował on do krematoriów około 700 osób.

Hitlerowski zbrodniarz wojenny uniknął bezpośrednio po wojnie kary uciekając z rodziną do Ghany.

POGODA

Dziś w Łodzi przewiduje się zachmurzenie duże i okresami nadal opady. Możliwe większe przejaśnienia. Temperatura od minus 1 do plus 4 st. Wiatry umiarkowane, południowe i południowo-zachodnie. Jutro bez zmian.

Dziś zachód słońca o godz. 17.52, jutro wschód o 5.46. (Dziś imieniny obchodzą Józef i Bogdan).

Jaka praca – taka płaca

(Dokończenie ze str. 1)

Obrońców Pokoju, ZPB im. Dzierżyńskiego. Wczoraj odbyła się podobna narada w Zakładach Obuwia i Wyrobów Gumowych — tzw. „Gumówce". Poprzedziła ona planowane w poszczególnych oddziałach fabryki, otwarte zebrania partyjne na ten temat.

Wdrożenie nowych bodźców w taki sposób by „zagrały" z korzyścią i dla poszczególnych załóg i naszej gospodarki narodowej nie jest sprawą prostą. Nikt też nie spodziewa się rewelacyjnych wniosków ze strony załogi po dwóch dniach dyskusji, zwłaszcza, że załoga „Gumówki" znajduje się w nie łatwej sytuacji. Chcąc mówić konkretnie o zadaniach wycinkowych, trzeba wiedzieć jaką bazą się dysponuje. A „Gumówka" znajduje się, jak wiadomo w trakcie przejmowania nowego zakładu nie kompleksowo, ale poszczególnymi oddziałami i to nie zawsze zgodnie z harmonogramem. W związku z tym padające na naradach pytanie o stan bazy na 1970 r., jest chyba pytaniem najbardziej zasadniczym. Odpowiedź na nie ma zaś znaczenie decydujące. Rzecz w tym, by zadania 1970 r. były wykonane nie tylko w stosunku rocznym, ale i kwartalnym. Inaczej bowiem fabryka nie osiągnie w 1975 r. produkcji 3 mln par obuwia (w 1969 r. — pół miliona).

W czasie dyskusji na czołowe miejsce wśród zadań odcinkowych, wysuwano takie jak jakość produkcji, zmniejszenie braków, maksymalną mobilizację dla produkcji eksportowej, która w porównaniu do lat ubiegłych nie będzie już formalnie limitowana. Trzeba więc „zakręcić się", by ponownie wejść na zaniedbane (tym limitowaniem) nieco rynki zagraniczne. Mówiono także o właściwej gospodarce materiałowej i oczywiście o organizacji pracy i wykorzystaniu w sposób optymalny czasu pracy, co wpłynie niewątpliwie na stan zatrudnienia, a to z kolei na fundusz płac. Mimo że z powodu nie „zapiętego" jeszcze funduszu płac na rok 1970, nie można było na pytania załogi odpowiadać konkretnymi przykładami (ile, komu za co?), ogólnie w „Gumówce" ocenia się nowe bodźce jako bezsprzecznie korzystne, przy oczywiście dobrym gospodarowaniu.

(ap)

* ☆ *

Ani rok miniony, ani początek bieżącego, nie był okresem najszczęśliwszym dla zakładów pończoszniczych „Feniks". Cała załoga aż nadto dobrze odczuła wszelkie „dobrodziejstwa" modernizacji. Już jednak w najbliższym czasie liczy na rzeczywiste korzyści wypływające z unowocześnienia produkcji. I taki to właśnie punkt widzenia był podstawą dyskusji zakładowego aktywu nad nowym proponowanym systemem bodźców materialnych. Dyrekcja i jej najbliżsi współpracownicy widzą przyszłość zakładu rozliczanego ze wskaźnika syntetycznego — zysku i z zadań odcinkowych — obniżenia kosztów materiałowych, zmniejszenia braków, podniesienia wydajności oraz stałego wprowadzania postępu technicznego. Taka ocena sytuacji spotkała się z aprobatą uczestników narady. Każde z proponowanych zadań odcinkowych jest bowiem w tym zakładzie źródłem poważnych rezerw. Wykazano m. in., że ilość i wartość braków systematycznie wzrastała w ostatnich latach. Przytaczano przykłady nietrafnych decyzji służb zaopatrzeniowych owocujących w tej chwili w postaci bardzo wartościowych w złotówkach, a zupełnie bezwartościowych dla zakładu „bubli" zapychających magazyny. Wskazywano na nadmierną ilość prac ręcznych, pozostających w jaskrawej sprzeczności z nowoczesną techniką nowoczesnych maszyn.

Dyskutowano nie tylko w tym tonie. Padło w „Feniksie" bardzo ważne pytanie — czy nowy system uwzględnia tzw. „czynnik ludzki"? Czyli po prostu — dla dobrego funkcjonowania zakładu, a tym samym dla dobrych płac, ważna staje się jak najlepsza i najwydajniejsza praca całej załogi. Co w tej sytuacji z ludźmi w wieku przedemerytalnym, z kobietami, które z takich czy innych powodów mają prawo do lżejszej pracy? Pytanie to z rzędu generalnych i generalnie, nie na szczeblu jednego zakładu, należałoby na nie odpowiedzieć. (iw)

KRONIKA WYPADKÓW

▲ Wczoraj w miejscowości Męka Jamy, pow. Sieradz poniosło śmierć roczne dziecko. Jadący traktor spłoszył konia zaprzężonego do wozu. Żona woźnicy Józefa Tutka, Danuta, trzymająca dziecko, wypadła z wozu. Dziecko poniosło śmierć, a jego matka przebywa w szpitalu na skutek odniesionych obrażeń.

▲ Na stacji PKP Zaosie konduktorka Zofia G. (zam. w Zaosiu) usiłując wsiąść do ruszającego pociągu, wpadła pod pociąg, doznając kontuzji nóg.

◆ W Łodzi do szpitali przewieziono: Władysława K. (Rogozińskiego 12), który spadł na Al. Politechniki 37 ze stopni tramwaju; 8-letniego Krzysztofa S (Wólczańska 41), potrąconego przez „Żuka" na A. Struga 17; Bronisława K. Bałuckiego 18), który upadł podczas wyskakiwania z tramwaju na Północnej 21.

SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT

O proporce „Dziennika Łódzkiego" i puchar ŁOZLA

Lekkoatleci startują w biegach przełajowych

Do tradycji sportu lekkoatletycznego Łodzi należą organizowane co roku, wczesną wiosną, biegi przełajowe. Tegoroczne biegi o proporce jubileuszowe „Dziennika Łódzkiego" i o puchar ŁOZLA rozegrane zostaną na terenie Parku Ludowego na Zdrowiu w pobliżu boiska KS „Społem". Lekkoatleci zbiorą się na starcie w nadchodzącą niedzielę o godz. 11.

Biegi przełajowe zawsze cieszyły się dużym powodzeniem. Mają one poważne znaczenie szkoleniowe. Wielu wybitnych biegaczy swoje pierwsze kroki stawiało właśnie na starcie wiosennych biegów przełajowych. Wymieńmy kilka nazwisk: Kusociński, Kucharski, Soldan, Chromik, a w Łodzi m. in. Maranda, Rębacz, Chmielecki i wielu innych.

Niedzielne biegi przełajowe rozegrane zostaną na następujących dystansach: 600 m — młodziczek, 1000 m — juniorek i młodziczek, 1500 m młodzików, 2500 m juniorów i bieg główny seniorów na dystansie 4000 m.

Zgłoszenia do wszystkich biegów przyjmuje SKS „Społem" przy ul. Północnej 36, do dnia 19 bm. do godz. 16. Potrzebne są zaświadczenia lekarskie o stanie zdrowia każdego zgłaszającego się biegacza. Przy zgłoszeniu wydawane będą numery startowe. Obok proporców i pucharu, zwycięzcom wręczone zostaną dyplomy.

We wszystkich biegach przeprowadzona będzie punktacja klubowa. Punktowanych będzie dziesięć pierwszych miejsc, a suma punktów uzyskanych we wszystkich biegach, zadecyduje o kolejności klubowej. W tej sytuacji, kluby zainteresowane są zgłoszeniem możliwie największej ilości biegaczy.

Zwycięzcy niedzielnych biegów zakwalifikują się do startu w biegach przełajowych o mistrzostwo okręgu, i o mistrzostwo Polski.

Sport w szkole

Nauczycielem wf w Szkole Podstawowej nr 30 przy ul. Rysowniczej jest były rekordzista Łodzi w biegu na 3 km z przeszkodami p. Maszorek. Istniejący przy szkole SKS propaguje przede wszystkim lekkoatletykę i piłkę siatkową wśród dziewcząt i chłopców. Szkoła posiada nie tylko dobrze wyposażoną w sprzęt pełnowymiarową salę gimnastyczną, ale również i boisko sportowe. Jest to niewątpliwie poważna zasługa dyrektora tej szkoły mgr E. Pecyny.

Szkoła ta wychowała wielu popularnych sportowców, jak Bielską (siatkarka ŁKS) oraz sporo uzdolnionych piłkarzy: Tylaka, Bulzackiego i Zalewskiego oraz zapaśnika Trzebińskiego.

Dziewczęta szkoły zajęły pierwsze miejsce w pięcioboju. Poważnymi sukcesami szczycą się również siatkarki, zajmując czołowe miejsca w turniejach szkolnych. Piłkarze nożni są mistrzami szkół podstawowych. (n)

Zebranie motocyklistów Gwardii i walne obrady PZMot

Sekcja motorowa Gwardii solidnie przygotowuje się do tegorocznego sezonu. Wszyscy członkowie sekcji motorowej tego klubu spotkają się w nadchodzący poniedziałek o godz. 17 w lokalu przy ul. Andrzeja Struga 1.

Wyznaczony został również termin zebrania sprawozdawczego PZMot. oddziału łódzkiego. Konferencja odbędzie się 19 kwietnia o godz. 10 w lokalu ŁKS przy ul. Piotrkowskiej.

Wielki sukces polskiego piłkarstwa

Górnik i Legia w półfinałach PZP i PE

Wczorajszy dzień przejdzie do historii polskiego piłkarstwa. Stało się to za sprawą awansu Legii i Górnika do półfinałów Pucharu Europy i Pucharu Zdobywców Pucharów. Jest to największy po wojnie sukces naszego piłkarstwa, uzyskany w sposób, jakiego nie powstydziłaby się żadna z najlepszych drużyn europejskich. Cieszymy się, że do tego grona weszły także drużyny polskie i mamy nadzieję, że na stałe. Wzrost poziomu futbolu w Polsce obserwujemy od ub. jesieni, a sukcesy te są nieprzypadkowe.

Teraz kibice przeżywać będą dalsze emocje. Legia grać będzie w półfinale PE z jedną z następujących drużyn: Leeds Utd. (Anglia), Celtic Glasgow (Szkocja), Feyenoord (Holandia), natomiast przeciwnika Górnika należy szukać wśród zespołów: AS Roma (Włochy), Manchester City (Anglia) i Schalke 04 (NRF).

GÓRNIK ZABRZE — LEWSKI SOFIA 2:1 (1:0)

Bramki dla zwycięzców uzyskali: w 43 min. Lubański i 55 min. Banaś. Dla Lewskiego honorowy punkt zdobył w 74 min. Peter Kirilow.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Górnik: Gomola, Kuchta, Oślizło, Gorgon, Latocha — Szołtysik, Wilczek, Olek — Banaś, Lubański, Deja.

Lewski Spartak: Kamenski — Gajdarski, Zeczew, Iwkow, Aladżiow, Peszew, Stojanow, Janko Kirilow — Weselinow, Asparuchow, Peter Kirilow. W 76 minucie boisko opuścił Peszew, a wszedł Kostow.

Po niezwykle emocjonującym, pasjonującym a chwilami dramatycznym pojedynku zwycięstwo przypadło naszej drużynie. Jest to olbrzymi sukces, tym bardziej, że Lewski okazał się niezwykle wymagającym partnerem. Bułgarzy do ostatniej minuty nie kapitulowali, grali twardo i skutecznie w defensywie, nie rezygnując z żadnej okazji kontratakowania. Imponująco wypadł przede wszystkim blok obronny. Ostatnią ostoją drużyny gości był bramkarz Kamenski, który na Stadionie Śląskim rozegrał jeden z najlepszych meczów w swojej karierze.

Górnik nie miał słabych punktów. Cała drużyna dała z siebie wszystko imponując wolą walki, niezłomną ambicją i znakomitym przygotowaniem kondycyjnym. Zastępujący niedysponowanego w Sofii Kostkę — bramkarz Gomola rzadko miał okazję zademonstrowania swych umiejętności, choć przy bardziej energicznej interwencji mógł zapobiec utracie bramki. W obronie olbrzymią rutyną, opanowaniem i inteligencją wyróżniał się Oślizło, mający doskonałe wsparcie w młodym Gorgoniu oraz Kuchcie i Latosze. W linii pomocy znakomite wrażenie pozostawił Szołtysik, choć ambitny Olek nie był wcale gorszy. W ataku Lubański całkowicie zrehabilitował się za nie najlepszy występ w Sofii. Jego bramka zdobyta na 2 minuty przed przerwą stanowiła wymowną ilustrację wielkich możliwości naszego doborowego strzelca. Banaś, mimo że był nieco wolniejszy od Lubańskiego ma olbrzymią zasługę w położeniu fundamentu pod awans polskiej drużyny. Strzelił psychologiczną drugą bramkę pieczętując efektowny sukces Górnika.

LEGIA — GALATASARAY 2:0 (1:0)

Bramki zdobył Brychczy w 11 i 55 min. Widzów ok. 30 tys. Sędziował Anglik Finney.

Drużyny wystąpiły w składach:

GALATASARAY: Nihac, Ekrem, Ergun, Ali, Muzaffer, Talat, Akin, Mehmet, Turan, Ayhan, Ugur.

LEGIA: Grotyński, Stachurski, Z. Blaut, Zygmunt, Trzaskowski, Brychczy, Deyna, B. Blaut, Żmijewski, Pieszko, Gadocha.

Mimo padającego po przerwie deszczu mecz rozegrano w szybkim tempie. Piłkarze tureccy zaprezentowali się w Warszawie z jak najlepszej strony, byli zespołem zgranym, wysoko zaawansowanym technicznie, grającym szybko i nowocześnie. Obok tych niewątpliwych walorów brakowało piłkarzom Galatasaray napastników z prawdziwego zdarzenia, którzy potrafiliby dobrze przeprowadzone akcje w polu, zakończyć celnym strzałem na bramkę. Turkom ani razu nie udało się sforsować bardzo poprawnie grających linii obronnych Legii, w których prym wiedli obaj boczni obrońcy Stachurski i Trzaskowski oraz bardzo dobrze dysponowany Zygfryd Blaut — jeden z najlepszych piłkarzy w zespole wojskowych.

O dobrej grze obrony Legii najlepiej świadczy fakt, że pierwszy groźny strzał na bramkę oddali piłkarze tureccy dopiero w 80 min. gry. Zespół Legii rozegrał dobry mecz, chociaż nie wszyscy piłkarze wojskowych mogli się podobać. Słabiej jak zwykle wypadł tym razem as atutowy Legii — Deyna. Okresy słabej gry mieli również Bernard Blaut i Żmijewski. Zaimponował natomiast zarówno umiejętnościami strzeleckimi, jak i ogromną ambicją najstarszy zawodnik Legii — Brychczy.

Tenis stołowy

Dziś o godz. 16.30 w sali przy ul. Jerzego 22 oraz w sali przy ul. Targowej 18, rozpoczną się mistrzostwa okręgu łódzkiego w tenisie stołowym młodziczek, młodzików i juniorek. Tytułu mistrza juniorów broni Fratczak z Elty.

21 marca o godzinie 17 w sali przy ulicy Teresy rozegrany zostanie mecz ligowy między Elta a Hutnikiem. W sali przy ul. Przędzalnianej 66, Włókniarz spotka się z drużyną Zjednoczonych z Pabianic. W niedzielę, 22 bm. o godz. 11 Elta gra ze Zjednoczonymi, a Włókniarz z Hutnikiem.

Odwołany mecz

Mający się odbyć wczoraj w Łodzi towarzyski mecz piłkarski między szwedzką drużyną Elfsborg i reprezentacją Polski juniorów został odwołany z powodu złego stanu łódzkich boisk.

Sztokholm

Hokeiści ZSRR pokonali CSRS 3:1

Hokeiści Związku Radzieckiego pokonali w Sztokholmie reprezentację CSRS 3:1 (1:0, 0:1, 2:0). Był to jedyny pojedynek czwartego dnia hokejowych mistrzostw świata grupy „A". Świetna drużyna radziecka nie miała w ostatnich latach szczęścia do drużyny Czechosłowacji, ale tym razem wygrała zdecydowanie. Jest to pierwsze w mistrzowskim turnieju zwycięstwo hokeistów radzieckich nad CSRS od mistrzostw świata w 1967 r. w Wiedniu. Tam pokonali oni swoich groźnych rywali 4:2, a następnie przegrali w Grenoble 0:2 i w Sztokholmie 3:4.

W środowym meczu gracze radzieccy mieli dość wyraźną przewagę. Prowadzenie dla ZSRR uzyskał już w 4 min. świetnie grający Malcew. W drugiej tercji — w 37 min. padło wyrównanie ze strzału Kochty. W decydującym okresie gry, drużyna radziecka wykazała lepszą kondycję i zdobyła zwycięskie bramki ze strzałów Wikułowa i Nikitina.

Aktualnie w turniejowej tabeli prowadzi ekipa ZSRR 8:0 pkt., przed Finlandią i Szwecją po 4:2 pkt., CSRS 4:4 pkt., Polską i NRD po 0:6 pkt.

Dziś odbeda sie dwa mecze: Finlandia — NRD i Polska — Szwecja.

600 kg w podnoszeniu ciężarów

Pierwszym człowiekiem, który osiągnął w trójboju w podnoszeniu ciężarów rezultat 600 kg jest Wasilij Aleksiejew. Sztukę tej dokonał on w środę w Mińsku w ostatnim dniu międzynarodowego turnieju o Puchar Przyjaźni. Na rezultat ten złożyły się następujące wyniki: wyciskanie — 212,5 kg, rwanie — 170 kg i podrzut — 217,5 kg.

Teatr, jaki mógłby być

Nasza dyskusja

Oczekując na wóz Tespisa

Jesteśmy widzami teatru objazdowego, ale i organizatorami widowni dla jego spektakli. A więc kimś w rodzaju pośredników między teatrem a publicznością. Teatr zrobiwszy swoje odjeżdża, my zaś zostajemy z jego widzami. Zdarza się nam niekiedy przyjmować nie zasłużone podziękowania od widzów za zaoferowanie im dobrej sztuki, a nierzadko wysłuchać — również nie zasłużonych — słów krytyki za mierne lub całkiem nieudane przedstawienie.

Z reguły na scenie naszego PDK i w powiecie gościmy Teatr Ziemi Łódzkiej. Dawno bowiem minęły czasy, kiedy w naszym miasteczku produkował się Teatr Jaracza z Łodzi, Fredry z Gniezna i „Rozmaitości" z Bydgoszczy. W inne rejony województwa docierają teatry z Częstochowy lub Kalisza. Do nas prawie wyłącznie TZŁ.

To pierwsza — naszym zdaniem — nieprawidłowość, gdyż mimo szacunku dla TZŁ, mieszkańcy naszego miasta i powiatu chcieliby oglądać u siebie także inne zespoły. Wprawdzie w dzisiejszej dobie rozwoju cywilizacji, a więc i środków komunikacji oraz szeregu instytucji usługowych (PTT-K, „Gromada", „Turysta" itp) poważnie zbliżono teatry stale do widza. Nie łudźmy się jednak. Mimo setek w roku wycieczek z jednego powiatu do teatrów w Łodzi i do innych miast, większość mieszkańców wsi i miasteczek oczekuje na dalsze przybliżenie ku nim żywego teatru. Tę funkcję od siedemnastu blisko lat spełnia TZŁ, który zdobył już sobie wielu stałych widzów i poważną grupę swoich sympatyków. Wydaje nam się jednak, że TZŁ przechodzi pewien regres, gdyż w ostatnich latach nie „wystrzelił" żadną sztuką ponad „przeciętność". A przecież pamiętamy jeszcze i niekiedy mile wspominamy te, sprzed kilkunastu wprawdzie lat, ale ambitnie zrobione sztuki. Te z repertuaru klasycznego, jak „Balladyna" Słowackiego, „Grzech" — Żeromskiego, czy „Zaczarowane koło" — Rydla i te współczesne: „Studencka miłość" — Bugajskiego i Skowrońskiego, czy „Kocha, lubi, szanuje" — Kożusznika. Grano je zresztą po kilka razy w jednej miejscowości, a po kilkanaście razy w całym powiecie.

Wydaje nam się, że dobór repertuaru przez TZŁ wymaga głębszego przemyślenia. Z uwagi na swoją specyficzną rolę teatr ten nie powinien kierować się stosowaną przez teatry stale zasadą proporcjonalności: tyle klasyki, tyle współczesności, tyle polskich autorów, a tyle obcych. Nie zawsze zdaje to egzamin w praktycznym działaniu TZŁ. Na cóż przydały się widzom (i teatrowi) „Kaprysy Marianny" — Musseta, które w naszym miasteczku dopiero za czwartym razem zdołaliśmy „sprzedać" blisko 200 widzom? Nie ujmujemy sławy Mussetowi, ale jeśli ktoś chce zobaczyć jego — świetne zresztą — komedie, może pojechać do Łodzi, Warszawy lub Krakowa. Naszym zdaniem „Kaprysy" w wykonaniu TZŁ były niewypałem.

Nie tylko niewypałem, ale wprost „bzdurą sceniczną" były „Wszystkiemu winne sardynki" — Zeydlera-Zborowskiego wystawione u nas w listopadzie ub. roku przez zespół reprezentujący Estradę Łódzką. Abstrahując od faktu, że bilety na „Sardynki" kosztowały trzykrotnie drożej od wstępu na szkolne spektakle TZŁ lub tyle, ile bilet na środkowe miejsca w Teatrze Wielkim, aktorzy z „Sardynek" zagrali na poziomie bardzo przeciętnego zespołu amatorskiego. Takie widowiska teatralne nie zjednają Melpomenie miłośników, wręcz przeciwnie — zachwieją pozyskanym już kredytem zaufania. Dziwić się też należy, że przedstawienia typu „Sardynek" nie są dostrzegane przez krytykę prasową.

„Masowa edukacja w dziedzinie upowszechnienia kultury teatralnej jest dawno poza nami" — pisał niedawno I. Gogolewski w „Tygodniku Kulturalnym". Nie można więc lekceważyć widza — nawet tego na powiatowo-gromadzkiej prowincji.

Oczekujemy więc od teatrów objazdowych interesującego repertuaru, rzetelnie przygotowanych sztuk, dobrych w nich kreacji i pomysłowej — mimo ciasnoty na scenach PDK i świetlic — scenografii. Teatry objazdowe niejednokrotnie dowiodły już, że potrafią nie gorzej od teatrów stałych, poradzić sobie z tymi sprawami i dostarczyć mieszkańcom zapadłej prowincji na ich własnych scenkach pięknych doznań estetycznych.

Z okazji zbliżającego się Międzynarodowego Dnia Teatru wszystkim widzom życzymy głębokich wzruszeń na każdym spektaklu teatralnym, a aktorom pełnego zadowolenia z niesienia ludziom z wiosek i miasteczek sztuki teatralnej przez duże „S".

JÓZEF BARTOSIK

(Klub Miłośników Teatru przy PDK w Łęczycy)

W co je ubrać?

Małe dzieci — duży kłopot

Rok temu z okazji Targów Krajowych „Wiosna-69" pisaliśmy: „Jedną z najpilniejszych, jeśli nie najpilniejszą sprawą wydaje się problem ubioru dla dzieci. Wbrew pozorom pozostaje on od lat nie rozwiązany. Wprawdzie można mówić o dużej poprawie, ale nie na miarę potrzeb". Z okazji Targów Krajowych „Wiosna-70", należy dodać do tego co wyżej, że dziś... wszyscy się z nami zgadzają. Sprawy ilości, jakości i ceny ubiorów a także obuwia dziecięcego stały się na obecnych targach przedmiotem publicznej uwagi i faktycznej troski. Świadczy o tym najlepiej — oferta targowa.

Producenci odzieży dziecięcej na czele z przedsiębiorstwami wiodącymi — warszawską „Sawą", tarnogórskim „Tarmilo" i piławską „Bobo", pokazali **kolekcję efektowną**, o poziomie najwyższym z dotychczas prezentowanych, **dziewiarze** — poprawną, **przemysł obuwniczy** — atrakcyjną wzorniczo, szczególnie jeśli chodzi o obuwie dla dzieci najmłodszych. Jednocześnie wszyscy zgodnie i oficjalnie zapewniają, ze zrobią wszystko, by potrzeby dzieci zaspokoić. Wszystko, choćby... kosztem dorosłych, jak to ma mieć miejsce np. w wypadku dziewiarstwa. Od razu bowiem trzeba powiedzieć, że problem ilości wyrobów dla dzieci wcale rozwiązany jeszcze nie został.

Niemniej ta właśnie przychylna atmosfera stwarza okazję do przemyślenia najwłaściwszych kierunków działania. Biorąc za punkt wyjścia nawet obecną „najidealniejszą dziecięco" ofertę, widać jak bardzo jeszcze wiele jest do zrobienia, jak wielki i mocny jest „łańcuch przeszkód" dzielący nas od momentu, w którym ubranie bądź obucie dziecka w przemyśle państwowym przestanie być problemem.

Pierwszym „ogniwem" — jest tu brak wiedzy jacy są obywatele od lat 0 do 4, których jest ponad 2,5 mln, od 5 do 9 — których jest blisko 3 mln i od 10 do 14, których jest 3,5 mln — czyli w sumie **9 mln** potencjalnych konsumentów przemysłu lekkiego. Jacy są — w sensie rozmiarów i wzrostu, długości i szerokości stopy. Oczywiście istnieje jakiś obraz tej grupy, oparty być może i o naukowe, ale wyrywkowe dane, więc — nieprecyzyjny. Stąd np. konstrukcja odzieży dziecięcej preferuje dzieci „niedożywione", szczuplutkie, wąskie w ramionach i biodrach. Na takie po pierwsze łatwiej szyć, po drugie — ładniej to wygląda, a po trzecie, kto wie ile jest tych innych? Stąd i handlowcy zamawiają przeważnie ubiory w rozmiarach „modelowych", bo kto im powie, ile jakich dzieci jest w ich rejonie. To samo odnosi się do dziewiarstwa, gdzie np. 1.05 cm zalicza się do tzw. rozmiarów przedszkolnych, mimo że dla wielu 6- a nawet 5-latków, rajstopy czy spodnie 1.05 cm są za małe. Dzieci w poszczególnych grupach wieku jest określona ilość, więc błędy w rozmiarach muszą pociągać błędy w planowaniu i zaopatrzeniu rynku.

To samo widać w obuwiu. Nadmiarowi pewnych rozmiarów towarzyszą katastrofalne braki — innych. Nawet w kolekcji targowej numery 11 i 12, które noszą 9-latki i część 6- i 7-latków, są w wyraźnym deficycie. Producentom bowiem obuwie dziecięce kojarzy się przede wszystkim z tzw. wczesnodziecięcym, do lat 4. To jest — i jest świetne. Im dalej jednak — tym gorzej.

Nieznajomość dziecka w sensie fizycznym idzie w parze z nieznajomością jego psychofizycznych potrzeb. Stąd np. nie ma w kolekcji szeregu wyrobów, które być powinny. A więc m. in. ciepłych skarpet, ciepłych nieprzemakalnych rękawiczek, w których można lepić bałwana, wygodnych kombinezonów z ciepłej, grubej dzianiny i takichże spodni, dostatecznie ocieplanych paltek, pod które mama nie każe pchać dwu swetrów itp. Symbolem tego typu braków może być... nadmiar kozaczków ze skayu, które nadają się na wszystko, tylko nie na zimę i żałosny niedobór wiązanych w kostce domowych trzewików, czyli kapci. Dla małych dzieci do lat 4 zakłady w Oleśnicy proponują na III kw. prawie pół miliona takich właśnie funkcjonalnych, a zarazem ślicznych, kolorowych z białymi, gumowymi spodami, butków. Dla dzieci starszych — 6-, 8- i więcej „latków" są tylko tzw. wywrotki, w których dzieci faktycznie świetnie się wywracają.

Drugie ogniwo w łańcuchu przeszkód — to tkaniny. Nie oszukujmy się — odpowiednich dla dzieci tkanin nie ma. I nie chodzi tu wyłącznie o wzory, których teoretycznie np. w przemyśle bawełnianym jest aż 400. Chodzi również o typ i kolor tkaniny. Drukowany welwet (w kwiatki), z którego na targach zaprezentowano szereg modeli, kolorowy teksas, pastelowe welenki w kratkę czy kolorowa a nie bura — dewetyna, są absolutną rzadkością. Fachowcy widzą, a klienci widzą o co chodzi. Nie widać przecież prawie zupełnie ubiorów wykonanych z tkanin naprawdę „dziecięcych".

Trzecie ogniwo — **to ceny.** Przemysł odzieżowy pokazał. po raz pierwszy na obecnych targach „sposób na ceny". Zaprezentował te same modele wykonane z **różnych** w cenie tkanin. Płaszczyk chłopięcy, ten sam w kroju, niemal ten sam i w wyglądzie, kosztował od 350 zł do 560 zł, kurtka od 350 do 550 zł. Niemniej, mimo tych karkołomnych wysiłków, ok. 40 proc. z prezentowanych modeli płaszczyków dziecięcych jest w cenie od 400 do 500 zł, a 28 proc. od 500 do 600 zł. W tej cenie — 500, 600 zł jest także ok. 40 proc. kurtek, a blisko połowa wiatrówek kosztuje od 300 do 400 zł. Lepiej przedstawia się sytuacja, jeśli chodzi o sukienki, ale śmiem twierdzić, że lepiej — tylko na targach. Po targach, na skutek braku określonych ładnych i tanich tkanin, różowy welwet zamienia się w bury, pastelowa zerówka w ponurą i drogą półwełenkę.

Z dotychczasowych obserwacji wynika, że **im coś ładniejszego i tańszego, tym mniejsze szanse klienta, aby to coś dla dzieciaka dostać.** Spróbujmy kupić prezentowane i poprzednio i obecnie, śliczne bawełniane sukieneczki z fabryki „Bobo" po 40—60 zł, równie atrakcyjne, pastelowe i wygodne sukieneczki z 50 proc. anilany lub wełny w cenie do 90 zł, produkcji np. „Juwenii" w Cieszynie, czy sukienki z tkaniny bawełnianej drukowanej, przypominającej frotte, po 55 zł... Spróbujmy, a zobaczymy czy kupimy.

Problem cen rozwiąże radykalnie zmiana relacji cen artykułów z włókien naturalnych i syntetycznych. Do czasu tej zmiany dziewiarstwo **nie powinno** jednak stosować na wyroby dla dzieci 100 proc. anilany, bo wtedy zwykłe śpioszki kosztują 110 zł, a czapeczka kilkadziesiąt złotych, zaś przemysł odzieżowy — **powinien** stosować tkaniny pozagatunkowe, resztki, tkaniny kupione z bonifikatą i tkaniny w **różnych** cenach dla **tych samych** modeli.

Tak więc reasumując problem: poznanie dziecka, jego potrzeb i możliwości jego rodziców — to jedna strona zagadnienia, a druga, to problem produkowania właściwych tkanin i dostosowania surowców do specyficznych wyrobów dziecięcych. Bez stopniowego przynajmniej ich rozwiązywania, wszelkie obietnice pozostaną obietnicami. Zaś wszelkie wzajemne obwinianie się producentów tkanin i odzieży, dziewiarzy i chemików, planistów i antropologów przywodzić będzie na myśl powiedzenie: „Ksiądz winien pana, pan księdza, a nam biednym (małym) zewsząd... nędza".

I. DRYLL

Obyczaje

Czy istnieje możliwość podziału obyczajów na „słuszne" i „niesłuszne"? Jak wiadomo, jedyną racją, dla której obyczaj jest obyczajem, jest jego tradycyjny rodowód i powszechna akceptacja. Nie wyklucza to jednak bynajmniej wartościowania i oceny obyczajowości.

Istnieją zresztą historyczne przykłady reform, opartych o rozróżnienie słusznych i niesłusznych obyczajów.

słuszne i niesłuszne

Wielki turecki reformator Kemal Pasza, któremu za zasługi wojenne przyznano miano zwycięzcy (Ghaziego), zaś za jego działalność na stanowisku prezydenta republiki — tytuł Ataturka (ojca Turków), dokonał szeregu zasadniczych przemian obyczajowych, a więc zlikwidował tytuły feudalne, wprowadził nadawanie nazwisk, alfabet łaciński i kalendarz gregoriański. Co więcej, Kemal Pasza przy pomocy ustawodawstwa zreformował tak zakorzenione obyczaje, jak wielożeństwo, czy też zespół obyczajów związanych ze społecznym upośledzeniem pozycji kobiety. Przełamując owe obyczaje doprowadził do przyznania praw wyborczych kobietom, a także wprowadził nauczanie koedukacyjne.

Rozróżnienie słusznych i niesłusznych obyczajów legło również u podstaw reformatorskiej działalności Mahatmy Gandhiego. Gandhi mianowicie, korzystając ze swego olbrzymiego autorytetu w społeczeństwie Indii, podjął zdecydowaną walkę przeciwko zwyczajowi złego traktowania ludzi pozakastowych, pariasów. W roku 1915 demonstracyjnie przyjął on do założonego przez siebie osiedla Aszranu rodzinę pariasów, wywołując tym niesłychany szok i oburzenie nie tylko ludzi obcych, lecz również najbliższych swych współpracowników.

Jeżeli Gandhi dla przezwyciężenia złych obyczajów stosował metodę osobistego przykładu, perswazji i apelowania do sumień czy metodę głodówek, to — znacznie wcześniej — bardziej energicznych środków używał inny reformator zwyczajów i obyczajów, Piotr Wielki.

Piotr Wielki w marcu 1697 roku udał się incognito w podróż zagraniczną. Zwiedził Niemcy, Holandię i Anglię. Pracował jako prosty robotnik, zapoznawał się z europejskimi zwyczajami i obyczajami, z nowoczesną formą rządzenia państwem. Reformował potem zwyczaje i obyczaje w Rosji w sposób radykalny. Sam się zeuropeizował oraz zmusił swe otoczenie do europeizacji. I tak obcinał on brody i długie szaty oraz wprowadził przymusowe spotkania towarzyskie, które odbywały się według wzorów i zwyczajów europejskich. Brody opodatkował oraz surowo nakazał palenie tytoniu.

Można by przytoczyć wiele innych postaci historycznych, które w ten czy inny sposób, reformowały zwyczaje i obyczaje.

Faktem jest więc, że reforma taka jest zabiegiem całkowicie możliwym, chociaż trudnym i skomplikowanym. Dlatego nie można zgodzić się z tezą, że prawo nie może zmienić obyczajów. W świetle faktów teza ta jest po prostu fałszywa. Prawo zniosło np. obyczaj wielożeństwa w wielu krajach mahometańskich, nie mówiąc już o azjatyckich republikach ZSRR.

Jeżeli problematykę zwyczaju i obyczaju przeniesiemy na grunt polski, to również okaże się, iż w zakorzenionych u nas zwyczajach i obyczajach można wyróżnić takie, które są godne aprobaty i kontynuacji — i takie, które słusznie podlegają krytyce.

Powstaje jednak problem, na jakiej podstawie można dokonywać owych rozróżnień.

Interesujące są doświadczenia Związku Młodzieży Wiejskiej, który wśród licznych inicjatyw podjął akcję zmierzającą do eliminowania z obyczajowości wiejskiej tradycji wyprawiania hucznych wesel. Wesela wiejskie są wprawdzie zjawiskiem kulturowym i obyczajowym, mają jednak konsekwencje o charakterze ekonomicznym. Wymogi obyczajowe w stosunku do uczt weselnych na wsi, są bardzo wygórowane, jeśli nie pod względem jakości, to w każdym razie pod względem ilości. Trwają one kilka dni, uczestniczy w nich nie mniej niż sto osób, zapraszanych według zwyczajowo przyjętego klucza. A więc zaprasza się rodzinę, sąsiadów i wszystkich, od których w jakiejś mierze coś na wsi zależy i którzy się „liczą". Wysiłek finansowy, związany z wyprawieniem takiego wesela, jest tak znaczny, iż zostawia trwałe ślady na gospodarce. Tak więc akcja ZMW, zmierzająca do zmian obyczajowości w tym zakresie na pewno zasługuje na poparcie.

W stosunku do zwyczajów i obyczajów najbardziej korzystna jest postawa selektywna, rozróżniająca zwyczaje słuszne i niesłuszne. Wydaje się, że w związku z tym stosunek do obyczajowej reglamentacji powinien kształtować się według zasad, które postaramy się scharakteryzować.

Po pierwsze — należy przyjąć zasadę respektowania wszystkich zastanych zwyczajów i obyczajów, o ile ich przestrzeganie nie prowadzi w sposób ewidentny do ujemnych skutków społecznych, czy też o ile respektowanie to nie jest sprzeczne z ogólnymi zasadami moralności socjalistycznej.

Po wtóre — należy kultywować i popierać zwyczaje i obyczaje, które sprzyjają integracji grup społecznych, stanowią pożyteczne regulatory postępowania ludzi, czy też stanowią element ułatwiający współżycie w grupie.

Po trzecie wreszcie — należy krytykować i w miarę możliwości dyskredytować w opinii społecznej te zwyczaje i obyczaje, które są wyraźną zaporą na drodze postępu, są jawnie anachroniczne i sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem czy też zasadami humanizmu.

Należy wreszcie — po czwarte — stwarzać powoli precedensy zwyczajów i obyczajów specyficznie socjalistycznych, a więc takich, które stanowią zewnętrzną formę i oprawę ważnych wydarzeń w życiu jednostki i społeczeństwa w procesie przemian socjalistycznych.

HENRYK JANKOWSKI

Nasze pogotowie reporterskie

Nie mam gdzie spać...

...oświadczył nam telefonicznie jeden z Czytelników. — Woda zalała mi całe mieszkanie. Kiedy wróciłem z pracy, tapczan i wszystkie meble były mokre, radio przestało grać, a z sufitu „padał deszcz". Po przednia noc była zapowiedzią tego co stało się dzisiaj. Wędrowałem z tapczanem po całym pokoju. Proszę mi pomóc, bo administracja mimo wielu monitów, albo nie chce, albo nie może.

Odwiedziliśmy zrozpaczonego Czytelnika — ul. Obr. Stalingradu 50 m. 12. Istotnie, mieszkać tam nie można, z całego sufitu leje się jak z przysłowiowego cebra.

— Co panu powiedzieli w administracji?

— Przyszli już po pierwszym moim meldunku i robotę odłożyli do jutra, a było to dziesięć dni temu. Na pocieszenie powiedzieli, że nie jestem sam w nieszczęściu, tak przecieka w 50 domach.

Administracja, której podlega ta posesja, już drugi raz zapisuje się niechlubnie na łamach naszej gazety. W tym samym domu ponad tydzień temu, podobną nieprzyjemną przygodę przeżyli inni lokatorzy. Do dzisiaj na ścianach i suficie jest grzyb. Dziwi nas tylko dlaczego naprawiając dach zajęto się małym kawałkiem, a nie załatano wszystkich dziur.

Odwiedziliśmy jeszcze jedną Czytelniczkę na ul. Więckowskiego 8, m. 1. Cała ściana pokoju zalana wodą, na wierzchu grzyb, podłoga i okna pozastawiane garnkami — I tak jest od miesiąca — mówi gospodyni. — Ciągle chodzę do administracji, ale nic nie pomaga, tłumaczą, że są bezradni, że muszę poczekać jak będzie cieplej. Wtedy rozpoczną reperację dachów. Ale jak tu mieszkać w takiej wilgoci?

Podobnych interwencji mieliśmy w czasie naszego dyżuru wiele. Niestety, czas nam nie pozwolił odwiedzić wszystkich proszących o pomoc. Obiecujemy jednak, że sprawami ich zajmiemy się wkrótce.

ZAWIEDZENI KIBICE

Najwięcej telefonów odebraliśmy jednak na inny temat. Mianowicie Czytelnicy — kibice domagali się wyjaśnień dlaczego zapowiedziany w programie radiowym po godz. 19 mecz piłkarski nie znalazł się na antenie. Niestety wobec tej interwencji reporter był bezradny. Dzwoniliśmy do Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia i otrzymaliśmy odpowiedź, że winę ponosi Radio Warszawa, które taki właśnie program przekazało prasie.

PUŁAPKA NA UL. LUTOMIERSKIEJ

Kałuża-zasadzka na ul. Lutomierskiej między ul. Starą a Mokrą — podobnie jak wielkie doły na jezdniach wielu ulic — stała się przyczyną wielu połamanych resorów i innych usterek pojazdów. Kiedy pojechaliśmy w to miejsce, dźwig wyciągał wóz milicyjny z oberwanym przednim zawieszeniem. Podobne, poważne wypadki były w ciągu kilku godzin cztery. — Zarówno milicja, jak MPK odebrały wiele alarmujących telefonów na ten temat. Od popołudnia kontrolerzy MPK kierowali autobusy na inne trasy.

Niestety wszyscy są bezradni. Od godziny 15 Miejska Służba Drogowa jest nieczynna. Nie ma żadnej ciężarówki, która by przywiozła chociaż piasek do zasypania dziur. Dopiero po południu wypadku ustawiono tam wóz milicyjny, zabezpieczający niebezpieczne miejsce. Dotąd nie było żadnych znaków ostrzegawczych. Bardzo późnym wieczorem zabezpieczeniem zajęła się straż pożarna.

(eo)

★ Mniej mieszkańców
★ Nowoczesne ulice
Przemiany śródmieścia

Śródmieście Łodzi wyludnia się. Na koniec ub. roku liczba mieszkańców spadła do 136 tys., (75 tys. stanowiły kobiety). Prawie 4 tys. osób przeprowadziło się do innych dzielnic. W związku z tym m. in. również i w śródmieściu mieszka się lepiej. Na dwie izby przypadają obecnie 3 osoby, podczas gdy nie tak odległe są czasy, kiedy na jedną izbę przypadały dwie osoby. Śródmieście ma jednak w dalszym ciągu najwyższy wskaźnik zaludnienia wynoszący 199,6 osób na 1 ha. Analogiczny wskaźnik dla całej Łodzi wynosi średnio 35,3 osoby na 1 ha.

Rok ub. był kolejnym etapem celowej gospodarki w tej dzielnicy. Zrealizowano większość planowych zadań z wyjątkiem remontów kapitalnych w domach mieszkalnych. Najważniejszym zadaniem gospodarki komunalnej było zwiększenie przelotowości ulic i poprawa ich oświetlenia. Przybyła nowa ulica nie mająca jeszcze nazwy, położona równolegle do ul. Kopcińskiego między Narutowicza i Małachowskiego. Zbudowano ją w związku z modernizacją węzła komunikacyjnego wokół wiaduktu. Przebudowano też ul. Tylną. Śródmieście ma już 46 km. szlachetnych nawierzchni. Przybył nowy pasaż łączący Al. Kościuszki z Wólczańską, naprawiono wiele jezdni i chodników, urządzono dwa parkingi, zainstalowano 80 nowych i naprawiono 110 podświetlonych znaków drogowych.

Niestety, powierzchnia zieleni miejskiej w stosunku do roku 1968 uległa zmniejszeniu o 1.39 ha, m. in. na skutek likwidacji ogródków działkowych przy ul. Matejki. Zasoby mieszkaniowe nie uległy zasadniczym zmianom. **Wybudowano wprawdzie 642 nowe izby, ale równocześnie wyburzono 300 starych. Wiele izb zaliczono do niemieszkalnych i przeznaczono je na inne cele.** Ogółem wyburzono w śródmieściu w ciągu ubiegłego roku 22 budynki.

W szkołach podstawowych i liceach zmalałą znacznie ilość uczniów, co pozwoliło na zlikwidowanie 4 szkół nie mających odpowiednich budynków. W roku ub. śródmieście wzbogaciło się o 1 bibliotekę oraz o 10,5 tys. woluminów. W służbie zdrowia zakończono okresowe badania małobrazkowe i otwarto poradnię urologiczną na zasadzie zespolenia z kliniką AM. Powstała też nowa placówka — Ośrodek Opiekuna Społecznego.

(Kas)

100 rocznica urodzin W. I. Lenina

Zebranie naukowe w WUML

W ramach obchodów setnej rocznicy urodzin W. I. Lenina, Wydział Propagandy i Agitacji KŁ PZPR, Instytut Historyczny Uniwersytetu Łódzkiego i Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Historycznego zorganizowały wczoraj, w auli WUML, zebranie naukowe poświęcone problematyce leninowskiej.

W zebraniu uczestniczyli przedstawiciele KŁ PZPR z sekretarzem — J. Mokrasem, KW PZPR z kierownikiem Wydziału Propagandy — A. Kusiakiem, pracownicy naukowi WUML, UŁ, lektorzy, nauczyciele i działacze polityczni.

Zebranie otworzył I sekretarz POP Wydziału Historyczno-Filozoficznego doc. dr J. Kmieciński. Po krótkim wystąpieniu J. Mokrasa, jako pierwszy, referat pt. „Stanowisko Lenina w kwestii narodowej" wygłosił doc. dr R. Panasiuk. „Lenin jako organizator Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Narodowej" był tematem referatu doc. dr W. Bortnowskiego. Trzecie wystąpienie doc. dr W. Michowicza dotyczyło Polski wobec leninowskiej koncepcji rozbrojenia.

Materiały zawarte w referatach stały się przedmiotem gorącej dyskusji zebranych.

e. o.

Pokłosie „Dnia na 5"

OIU wie wszystko

„5 marca byłam w Ośrodku Informacji Usługowej Piotrkowska 120. Obsługa wyżej wymienionej placówki jest bardzo uprzejma i miła, pomogła mi w załatwieniu reperacji płuca, za co bardzo serdecznie dziękuję...".

Ten wpis do grubej księgi wyłożonej w lokalu OIU dotyczy sprawy zupełnie dla ośrodka nietypowej. Chodzi po prostu o to, że pewna pracownica jednej ze szkół przez nieuwagę potłukła gipsowy model płuca i stojąc w obliczu odkupienia drogiego elementu zwróciła się do OIU po radę... Tu zaś, choć bynajmniej nie takie problemy pozostają w centrum uwagi, droga osobistych kontaktów, skierowano kobietę do specjalisty, zajmującego się klejeniem kruchych przedmiotów...

Powiadamy: sprawa dla OIU jest nietypowa, lecz dowodnie świadczy o stosunku do klienta. Dewiza bowiem kierownika ośrodka p. Mariana Mirowskiego i jego sympatycznego personelu w osobach pań: Marii Janik, Ireny Łabaziewicz i Stanisławy Wieczorek jest, aby nikt nie opuścił tych progów bez informacji, na której mu zależy.

Oczywiście przede wszystkim i głównie informacja dotyczy działalności różnego rodzaju spółdzielni, a w tym także spółdzielni mieszkaniowych. Kiedy jednak tu możliwości się wyczerpują...

Kiedy możliwości się wyczerpują, OIU składa we władzach spółdzielczości odpowiedni wniosek o uruchomienie usług, na które rodzi się popyt.

Gwoli ścisłości, trzeba jednak powiedzieć, że działa tu także tzw. zespół doradczy, w skład którego wchodzą przedstawiciele instytucji usługowych. I właśnie zespół analizuje potrzeby (na podstawie m. in. informacji z OIU) i wnioskuje o uruchamianie usług.

Wnioski są zresztą bardzo ciekawe. Postuluje się np. zorganizowanie pogotowia telewizyjnego z prawdziwego zdarzenia, tzn. takiego, które dokonywałoby naprawy w dniu zgłoszenia oraz pogotowia protetycznego, reperującego na poczekaniu protezy zębowe. Rozważa się propozycje uruchomienia pogotowia szoferskiego. Kierowca, za odpowiednim wynagrodzeniem, przewoziłby właściciela samochodu i jego rodzinę w przypadku, gdyby np. z powodu udziału w jakiejś uroczystości rodzinnej właściciel osobiście prowadzić nie mógł...

Lecz działalność OIU nie ogranicza się tylko do informowania prywatnych „usługobiorców". Zgłaszają się tu różnego rodzaju przedsiębiorstwa, także państwowe i to nierzadko duże i „poważne" z prośbą o wskazanie kooperanta lub wykonawcy remontu.

I oni otrzymują wyczerpujące informacje...

Pożyteczna, oszczędzająca nam wszystkim wiele czasu działalność Ośrodka Informacji Usługowej, stanowi przykład nowoczesnej formy wychodzenia naprzeciw potrzebom społeczeństwa. Jest przy tym bardziej godna uznania, że nie tylko 7 marca, kiedy byliśmy tam i sprawdzaliśmy, przebiega rzeczywiście „na piątkę"...

J. POTĘGA

Foto — A. Wach

Sejm łódzkich budowlarzy

Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa zrzesza na terenie Łodzi i województwa 1.104 inżynierów i techników budowlanych w 46 kołach. Są wśród wszystkich tych, którzy decydują o jakości, postępie w naszym budownictwie. Wczoraj delegaci poszczególnych kół PZITB spotkali się w Domu Technika na walnym zgromadzeniu sprawozdawczo - wyborczym oddziału łódzkiego. Ostatnia kadencja dwuletnia była okresem szczególnie ważnym w życiu związku. Zbiegła się z dyskusją nad Tezami V Zjazdu, z zapoczątkowaniem realizacji uchwał II Plenum KC PZPR związanych, jak wiadomo, z usprawnieniem procesu inwestycyjnego, w którym największą rolę mogą odegrać członkowie PZITB. W czasie omawianych na zgromadzeniu owoców ostatnich lat zanotowano ożywienie działalności kilku komisji. Na wyróżnienie zasługuje komisja trwałości budowli. Zorganizowała ona ogólnopolską konferencję naukowo-techniczną „Kontra-69", której celem było omówienie walki z korozją w budownictwie. Fakt, że zaproponowano oddziałowi łódzkiemu organizowanie w następnych latach podobnych konferencji ogólnokrajowych świadczy o wysokiej ocenie z jaką się spotkała u władz centralnych.

Na zgromadzeniu dokonano wyboru nowego zarządu.

(ap)

Konfrontacje 69

„PTAKI I PSY GOŃCZE"

Tematem wyświetlanego dzisiaj filmu bułgarskiego „Ptaki i psy gończe" — Georgija Stojanowa jest walka grupy uczniów z okupantem hitlerowskim. Problem ten traktowano dotąd w sztuce narodów, które przeżyły tragedię II Wojny Światowej, z czcią i pietyzmem.

Stojanow usiłuje potraktować sprawę prościej. Pokazuje przede wszystkim ludzi i ich działanie; mniej interesują go motywy, które uznaje za oczywiste w tamtych dniach. Młodym bohaterom jego filmu zdarzają się sytuacje z pogranicza komedii i groteski. Ci, co przeżyli wojnę wiedzą, że i tak bywało.

(hosz.)

Z sądu

Odpłatne darowizny szczodrego Indonezyjczyka

Soedajan A. — Indonezyjczyk, skończył w Łodzi Studium Języka Polskiego dla Obcokrajowców i z bardzo dobrą opinią rozpoczął studia w Politechnice Warszawskiej. Bardzo dobra opinia znalazła się w aktach sprawy karnej przeciwko niemu. Okazało się bowiem, że ten przykładny student ma na swoim koncie nielegalną działalność handlową. Bez zezwolenia Narodowego Banku Polskiego zawierał on transakcje kupna—sprzedaży używanych samochodów osobowych sprowadzanych z zagranicy. Miejscem transakcji była Łódź.

Jadwiga T. np. kupiła od niego „Volkswagena", przy czym za swoje pieniądze otrzymała samochód oraz fikcyjny akt darowizny. Łodzianinowi Longino wi G. przedsiębiorczy student przysłał „w darze" (oczywiście odpłatnie w krajowych złotówkach) „Fiata" z Berlina zachodniego, gdzie akurat przebywał i gdzie kupił ów samochód za dewizy. Innym nabywcą był Sławomir W. Ten otrzymał „w prezencie" „Volkswagena" również z Berlina zach. Nadawcą był obywatel indonezyjski S. W.

Transakcji takich ma Soedajan A. na swoim koncie kilka. Jak wykazało śledztwo — występujący w roli „dobrego wujaszka" młody Indonezyjczyk otrzymał łącznie za swe „akty darowizny" 380 tys. złotych polskich! Za tę „szczodrość" Soedajan A. odpowie wkrótce przed Sądem Powiatowym dla m. Łodzi.

A że również i „obdarowani" nie są bez winy — sprawy ich przekazano do odrębnego postępowania władzom skarbowym

(eo)

Śladem naszych interwencji

Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji po naszej notatce naprawiło zdrój uliczny przy ul. Górnej 5. Wcześniej usunąć awarii przedsiębiorstwo nie mogło, bo uszkodzenia nie zgłosił nikt z użytkowników. Dlaczego?

Co dzień niesie

▲ **„Wesele Wyspiańskiego"** — prelekcja mgr Haliny Kwiatkowny o godz. 18 w Klubie „Kubuś" (W. Wasilewskiej 4).

▲ **Walne zgromadzenie sprawozdawczo-wyborcze oddziału Stowarzyszenia Elektryków Polskich,** 20 bm. o godz. 13 w Domu Technika (Plac Komuny Paryskiej 5).

▲ **Eliminacje środowiskowe** XVI konkursu recytatorskiego o godz. 17 w klubie ZPJ „Pierwsza" (Deszczowa 26).

▲ **Zebranie informacyjne** dla kandydatów na studia matematyczne poświęcone charakterowi i przebiegowi studiów, wymaganiom podczas egzaminu i możliwościom zatrudnienia, o godz. 18.30 (Al. Kościuszki 21).

▲ **„Bezpieczeństwo europejskie a problem Niemiec"** — prelekcja w ŁDK (Traugutta 18) o godz. 17.

▲ **„Krajobraz w malarstwie polskim"** — odczyt mgr Reginy Marquardt w klubie przy ZL LK o godz. 18 (Piotrkowska 135).

▲ **Punkt konsultacyjny** dla kierowników zespołów muzycznych z Łodzi i województwa czynny w każdy piątek w godz. 16—19 w ŁDK (Traugutta 18).

▲ **Spotkanie z laureatami** konkursu czytelniczego „Odgłosów" — „Łodzianie 1969" o godzinie 19 w Klubie MPiK (Narutowicza 8/10).

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO 07, 400-00, 500-00	

TEATRY

WIELKI — godz. 18 „Zemsta nietoperza"
POWSZECHNY — godz. 19.15 „Boso, ale w ostrogach"
NOWY — godz. 17 „Życie jest snem"
MAŁA SALA — próba generalna „Rodeo"
JARACZA — godz. 15 „Placówka", godz. 19 „Ballada o tamtych dniach"
JARACZA (w sali Teatru Rozmaitości) nieczynny
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Jadzia wdowa"
OPERETKA — godz. 19 „Pierwiosnki"
ARLEKIN — godz. 17.30 „W pogoni za szpiegiem"
PINOKIO — godz. 17.30 „Syn faraona"

MUZEA

HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 10—17
SZTUKI (Wieckowskiego 36) — godz. 11—19
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) czynne od godz. 11—17.
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne godz. 10—18.30
KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) czynne od godz. 10—17

ŁÓDZKIE ZOO

czynne od godz. 9—16 (kasa czynna do 15.30)

KINA

BAŁTYK — „Poradnik żonatego mężczyzny" od lat 16 (USA) godz. 10, 12.30, Konfrontacje 69 „Ptaki i psy gończe" od lat 16 (bułg.) godz. 15.45, 18, 20.15
LUTNIA — „Miłosne przygody Moll Flanders" od lat 16 (ang.) godz. 15, 17.30, 20
POLONIA — „Ostatni świadek" od lat 14 (pol.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WISŁA — nieczynne
WŁÓKNIARZ — nieczynne
WOLNOŚĆ — „Planeta małp" od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
ZACHĘTA — „Winnetou i król nafty" od lat 11 (jug.-NRF) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
STYLOWY — „Miłość Elwiry Madigan" od lat 16 (szw.) godz. 15.45, 18, 20.15
STUDIO — „Parasolki z Cherbourga" od lat 14 (fr.) godz. 17.15, 19.30
ADRIA — Pożegnanie z tytułem: „Lemoniadowy Joe" od lat 14 (czech.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
TATRY — „Gamoń" od lat 14 (fr.) g. 10, 12.30 Bajki „Jacek i jego pieski" godz. 15, 16. Kino polskich filmów „Skok" od lat 16, godz. 17, 19
GDYNIA — „Polowanie na mężczyznę" od lat 16 (fr.-wł.) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
ŁDK — „Wspaniały Red" od lat 7 (USA) godz. 15.15, 17.30 „Uzurpatorzy" (węg.) od lat 16, godz. 19.45
CZAJKA — „Struktura kryształu" od lat 14 (pol.) godz. 17, 19.15
DKM — „Zwariowałeś Toni" od lat 14 (czeski) godz. 16, 18, 20
ENERGETYK — „Kolumna Trajana" (rum.) od lat 14, godz. 17, 19.30
HAŁKA — „Winnetou i Apanaczi" od lat 11 (jug.-NRF) godz. 15.30, 17.45, 20
1 MAJA — „Tylko umarły odpowie" od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20
ŁĄCZNOŚĆ — „Angelika i król" (franc.) od lat 16, g. 18
MŁODA GWARDIA — „Dzwon admirała" od lat 11 (ang.) godz. 10, 12, 14, 15.45 „Mordercy stwo w poniedziałek" (NRD) od lat 16 godz. 17.45, 20
MUZA — „Cztery damy i as" od lat 18 (fr.-hiszp.) godz. 16, 18, 20
OKA — „Wyzwanie dla Robin Hooda" od lat 11 (ang.) godz. 15.30, 17.45, 20
POLESIE — „Wózek dla wnuka" (franc.) od lat 16 godz. 17, 19
POPULARNE — „Start" od lat 16 (belg.) godz. 17, 19
PRZEDWIOŚNIE — „Miłość i jazz" od lat 14 (szwedzki) godz. 15.30, 17.45, 20
POKÓJ — „Panna młoda w żałobie" od lat 18 (fr.) godz. 15.30, 17.45, 20
PIONIER — „Fałszywe banknoty" od lat 14 (fr.) godz. 16, 18 „Szczęście" od lat 18 (franc.) godz. 20
REKORD — „Jarzębina czerwona" od lat 14 (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
ROMA — „Beniamin, czyli pamiętnik cnotliwego młodzieńca" od lat 18 (fr.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
SOJUSZ — „Węgierski magnat" od lat 14 (węg.) godz. 17, 19
ŚWIT — „Lampart" od lat 16 (wł.-fr.) godz. 9.45, 13.15, 16.45 „Japonia i miecz" od lat 16 (jap.) godz. 20.15
STOKI — „Topkapi" od lat 16 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20

DYŻURY APTEK

Limanowskiego 1, Gdańska 21, Narutowicza 42, Al. Kościuszki 48, Piotrkowska 225, Lutomierska 146, Dąbrowskiego 20.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Pol.-Gin. AM, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — chore z dzielnicy Górna.

II Klinika Pol.-Gin. AM, ul. Sterlinga 13 — chore z dzielnicy Śródmieście z rejonowych poradni „K", ul. Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.

Klinika WAM. ul. M. Fornalskiej 37 — chore z dzielnic Polesie i Śródmieście z rej. poradni „K", ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269.

Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34/36 — chore z dzielnicy Bałuty.

Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7/9 — chore z dzielnicy Widzew.

Chirurgia południe — Szpital im. Pasteura (Wigury 19)

Chirurgia północ — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22); Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Z dniem 19. I. 1970 r. Stacja Pogotowia Ratunkowego została przeniesiona z ul. Leczniczej 6 do własnej siedziby przy ul. Sienkiewicza 137.

CO? GDZIE? KIEDY?

Książki czekają na Was

Opowiadania i... dobre rady

Nazwisko Danuty Bieńkowskiej, jako autorki kilku powieści współczesnych i historycznych oraz wielu opowiadań o różnej treści, dobrze jest znane w szerokich kręgach czytelników. Nie zawiedzie z pewnością ich zaufania i oczekiwań nowa książka Bieńkowskiej — „Opowieści z paragrafem", *) które autorka charakteryzuje w taki oto sposób: „Wypada mi uprzedzić Czytelników, że nie znajdą w tej książce zagadek kryminalnych (...) Bohaterowie „Opowieści z paragrafem" częściej wpadają w kolizję z prawem obyczajowym lub moralnym, aniżeli z prawem karnym i rzadko stają przed sądem"...

W krótkiej notatce sprawozdawczej niewiele wypadnie dodać do tej trafnej autocharakterystyki. Chyba tylko, że Bieńkowska zręcznie beletryzuje, a niekiedy nawet udziwnia owe przypadki kolizji z prawem obyczajowym lub moralnym (np. w opowiadaniach „Obwiniony" i „Bicze z piasku"), że interesująco i wyraziście zarysowuje postaci swych bohaterów i wreszcie, że potrafi, gdy uzna to za potrzebne, używać środków dyskretnej, lecz celnej satyry (np. w opowiadaniu „Świnia").

W prozie Jana Bolesława Ożoga często dochodzi do głosu temat migracji mieszkańców wsi do miast, które wydają się im z daleka Arkadią, Eldoradem i w ogóle rajem na ziemi. Ożóg traktuje ten problem nie od strony socjologii, demografi itp. lecz pod kątem widzenia przemian, zachodzących w psychice i w sferze pojęć moralnych ludzi przeniesionych z rodzinnego wiejskiego środowiska na grunt obcych im przedtem i nie znanych warunków życia miejskiego.

Tej właśnie tematyce poświęcony jest nowy tom opowiadań J. B. Ożoga — „Kiedy ptaki odleciały" **) Bohaterów tych opowiadań — pod względem zdolności wrastania w nowe życie w mieście — można podzielić na trzy grupy: u jednych te procesy adaptacyjne zachodzą stosunkowo szybko i łatwo; u drugich są one połączone z bolesnymi konfliktami wewnętrznymi, z koniecznością przełamywania i modyfikowania wielu poglądów, zwyczajów i norm, które uważane były dotychczas za jedyne i nienaruszalne; a zdarzają się również i tacy, u których „klimat" miejski ze wszystkimi swymi osobliwościami powoduje nadwerężenie lub złamanie kręgosłupa moralnego i zejście na społeczny margines.

Jerzy Wittlin wydał książkę pod „zachęcającym" tytułem „Vademecum kochania" ***). Muszę jednak uprzedzić (a może i rozczarować tego i owego), że ta książka niepodobna jest wcale do Owidiuszowej „Ars amandi" albo... „Małżeństwa doskonałego" prof. van de Veldego. Nic z tych rzeczy. Krakowski autor daje po prostu dowcipny zbiór cennych rad i wskazówek na temat emocjonalnego ustosunkowania się do osób (obojga płci) z bliższego i dalszego otoczenia oraz do spraw i czynności życia codziennego.

B.D.

*) „Wydawnictwo Łódzkie"; str. 172, cena 10.— zł.
**) PIW; str. 120, cena 12.— zł
***) „Wydawnictwo Literackie", str. 212, cena 26.— zł

30304 od czytelników do

Gdy brak dokumentów
a pamięć i świadkowie zawodzą

Ubiegając się o przyznanie emerytury trzeba spełnić kilka przewidzianych przepisami warunków, a przede wszystkim udokumentować w wiarygodny sposób — 20 lat pracy zawodowej w przypadku kobiet i 25 lat w przypadku mężczyzn.

Do myśli o spokojnej, niezależnej starości nie było jednak przyzwyczajonych zbyt wielu przedwojennych pracowników, ani też osób podejmujących zaraz po wojnie pierwszą w życiu pracę. Nie gromadzili oni dowodów swej aktywności zawodowej zwłaszcza, że niekiedy były to tylko dorywcze zajęcia nieraz chałupnicze. W rezultacie dziś, gdy przychodzi pora wystąpić z wnioskiem o przyznanie emerytury, stają przed nie lada problemem: jak udowodnić poszczególne okresy pracy w różnych instytucjach, kiedy w pamięci zatarły się i nazwy tych instytucji i okresy zatrudnienia.

Nazwa zakładu pracy z 1946 roku wyleciała np. z pamięci pewnemu dawnemu robotnikowi sezonowemu z pow. łowickiego ob. W. L. choć od należenie akt tego zakładu i dokładne ustalenie ile czasu w nim pracował jest dziś kwestią zasadniczą dla naszego Czytelnika, decyduje bowiem o jego prawie do emerytury.

Wagi do zbierania zaświadczeń nie przywiązywał też ob. Z. B., który teraz pisze do nas o swych słusznie przewidywanych kłopotach z przyszłą emerytura w następujący sposób: **Ubiegam się o przyznanie emerytury, ale nie mam dowodów na 2-letni okres pracy przed wojną i obawiam się, że upłynie sporo czasu, nim ZUS podejmie ostateczną decyzję. Ja jednak z powodu stale pogarszającego się stanu zdrowia chciałbym odejść z zakładu w chwili ukończenia 65 lat, co nastąpi za dwa miesiące. Z czego będę jednak żył w międzyczasie, jeśli nie mam rodziny ani zbyt wielkich oszczędności?**

Niekompletne dokumenty przedłożyła też w ZUS ob. P. W. Nie pomogło odwoływanie się do Rady Nadzorczej i Sądu Ubezpieczeń Społecznych. Zeznania jedynego świadka — sprzeczne i zatarte po upływie 35 lat — nie zdołały przekonać sądu, że nasza Czytelniczka pracowała przed wojną we wskazanym przez nią prywatnym zakładzie i to akurat — brakujące jej do emerytury dwa lata.

Na brak przezorności przed 20 czy 30 laty nie ma jednak rady. Co więc powinien zrobić teraz człowiek, gdy zdaje sobie sprawę, że wskutek braku dokumentów, ustalenie jego uprawnień do emerytury nie przyjdzie zbyt łatwo, że musi je poprzedzić nie tylko mozolne przesłuchiwanie świadków, ale odwoływanie się do wyższych instancji?

Otóż dla każdego niemal pracownika ubiegającego się o emeryturę istnieje dogodne wyjście, które zapewnia mu do czasu ostatecznego wyjaśnienia sprawy możność otrzymania pieniędzy z ZUS. Wprawdzie nie w wysokości emerytury, ale w wysokości renty inwalidzkiej III lub II grupy.

Wyjście to zaś polega na złożeniu w chwili oddawania wniosku na emeryturę zastrzeżenia, że w przypadku decyzji odmownej, zainteresowany prosi o ustalenie uprawnień do renty inwalidzkiej. Jeśli po przyznaniu takiej renty wyższa instancja uzna roszczenia pracownika i przyzna mu emeryturę, to za cały okres wsteczny ZUS jest zobowiązany wypłacić mu wyrównanie stanowiące różnicę między pobieraną w toku postępowania odwoławczego rentą inwalidzką, a emeryturą.

Niestety z tej formy zabezpieczenia własnych interesów pracownicy korzystają nader rzadko. Niekiedy dlatego, że o niej nie wiedzą, a niekiedy z obawy, by przyznanie im renty inwalidzkiej nie zmniejszyło automatycznie szansy na emeryturę. Z tych właśnie powodów odmówiła złożenia wniosku o rentę inwalidzką w 1968 r. ob. P.W. po to by teraz po dwóch latach bez skutecznych odwoływań i zabiegów znaleźć się w punkcie wyjściowym i wystąpić wreszcie o rentę inwalidzką. Rentę tę oczywiście otrzyma, bo w ostatnim dziesięcioleciu przepracowała wymagane 5 lat. Ale zostanie jej ona przyznana jedynie za 3 miesiące wstecz. A przecież mogła ją otrzymać już od półtora roku, po pierwszej odmownej decyzji ZUS.

(h)

Nowa era?

Jak reagują na krytykę prasową łódzkie przedsiębiorstwa? Różnie, ale z reguły próbują stępić jej ostrze, powołując się na przeszłe i przyszłe zasługi, trudności obiektywne, zimowe lub lato stulecia, wygórowane żądania skarżących się, lub nagłe wypadki amnezji u osób bezpośrednio zaatakowanych. Niektóre milczą wytrwale dając do zrozumienia, że są czytelnikami tylko prasy centralnej.

Przyzwyczajeni do tych reakcji ze zrozumiałym zdziwieniem przeczytaliśmy odpowiedź MHD Art. Spoż. Górna - Polesie na naszą krytyczną notatkę o braku chleba na Osiedlu 1 Maja. Bo to i przyznano nam rację i zobowiązano podległy personel do elastyczniejszego działania i nawiązano kontakt z innymi dyrekcjami, prosząc o wspólne działanie, a na dodatek dyrekcja obiecuje wizytować co poniedziałek swoją placówkę na Osiedlu 1 Maja, aby więcej nie narazić się klientom i prasie.

Boimy się prorokować. Ale może to początek nowej ery. A więc na wszelki wypadek ogłaszamy, że my zauważyliśmy ją pierwsi.

(h)

NTU 303-04 odpowiada
w godz. 10 - 11
oprócz sobót

PO UKOŃCZENIU TECHNIKUM

ELŻBIETA T.: W br. kończę technikum i zacznę pracować zarobkowo. Czy podejmując pracę we wrześniu, będę otrzymywać przez okres wakacji rentę sierocą. A co byłoby gdybym została zatrudniona wcześniej, np. w lipcu?

RED.: Uczeń pobierający rentę rodzinną po ukończeniu szkoły otrzymuje ją przez okres wakacji. Jeśli rozpoczyna pracę wcześniej, to o ile zarobki jego przekroczą 750 zł, renta zostanie wstrzymana, bo tak jak każdy rencista, pobierający rentę rodzinną nie może więcej zarobić niż 750 zł miesięcznie.

ZALEŻY OD MIEJSCOWYCH WARUNKÓW

ST. CZ. Z mojej studni artezyjskiej, chcę korzystać gminna spółdzielnia. Czy spółdzielnia ma płacić mi za to czynsz dzierżawny, czy też za metr cześć. wody? Ile?

RED.: Ponieważ nie istnieje jednolity cennik na wodę, trudno odpowiedzieć na to pytanie, bo cena wody jest zależna od warunków miejscowych i od tego, jak kształtują się koszty jej wydobycia

Dlatego radzimy zwrócić się raczej do swego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, które po zbadaniu, sprawy, określi wysokość czynszu lub stałych opłat za wodę.

OKUPACYJNE BEZROBOCIE

ST. CH.: Ustawa mówi, że do emerytury wlicza się również okresy bezrobocia przed wyzwoleniem. Ja przed wojną pracowałam, ale w czasie okupacji nie, bo zostałam zwolniona i w obawie przed wywiezieniem do Niemiec nie zgłosiłam się potem do urzędu zatrudnienia. Obecnie ubiegam się o emeryturę i chciałabym okres wojennego bezrobocia zaliczyć do stażu pracy.

RED.: Jak wyjaśnią nam ZUS do emerytury mogą być wliczone tylko okresy udokumentowanego bezrobocia przed wojną.

ASEKURANCKA DECYZJA

W. Z.: Po urlopie macierzyńskim wystąpiłam o przyznanie mi rocznego urlopu bezpłatnego. Otrzymałam go, ale po upływie 6 miesięcy rozwiązałam umowę ze wzajemnym porozumieniem stron z dniem 1 lutego br. Wystawiając świadectwo pracy zakład napisał jednak, że umowa uległa rozwiązaniu w dniu zakończenia urlopu macierzyńskiego, czyli 6 miesięcy wcześniej. Przecież to nieprawda, a do tego trace przez to szereg przywilejów, związanych z ciągłością pracy.

RED.: To też musi Pani niezwłocznie udać się do byłego pracodawcy i poprosić o sprostowanie daty rozwiązania umowy, wskazując, że w okresie urlopu bezpłatnego, stosunek pracy był tylko zawieszony, ale umowa nie została rozwiązana. Ulega ona rozwiązaniu dopiero z dniem 1 lutego i ta data musi figurować na świadectwie pracy.

USŁUGI w zakresie wykonawstwa

- instalacji elektrycznych i odgromowych — tel. 205-59
- instalacji centr. ogrzewania i wod. kan. — tel. 290-93
- remontu pomp głębinowych i odśrodkowych — tel. 332-86
- posadzek z tworzyw sztucznych, parkietu mozaikowego i płytek PCW — tel. 205-59
- nagrobków — pomników — tel. 518-37

oferuje

SPÓŁDZIELNIA PRACY

„MOTOR"

Łódź, ul. Wólczańska 35.

Usługi dla ludności wykonujemy na warunkach płatności ratalnej.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI — weneryczne, skórne. Sześnasta — dziewiętnasta. Piotrkowska 59, prócz sobót. 83875 g

DWIE działki budowlane po 1.200 m kw. w Tuszyn-Lesie — sprzedam. Oferty „84236" Prasa, Piotrkowska 96

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MURARZY, BETONIARZY, CIEŚLI, ŚLUSARZY-SPAWACZY, OPERATORÓW żurawi wieżowych oraz **ROBOTNIKÓW** niewykwalifikowanych, zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, Łódź, Al. Kościuszki 101, tel. 671-07.** Praca na terenie miasta Łodzi. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie z możliwością uzyskania do 40 proc. premii. Pracownikom spoza terenu Łodzi zapewniamy zakwaterowanie w nowoczesnym hotelu robotniczym. Kandydaci zamiejscowi winni posiadać wymeldowanie na pobyt okresowy. Chętni proszeni są o zgłoszenie się w siedzibie przedsiębiorstwa. 1710-K

MURARZY-TYNKARZY, ROBOTNIKÓW budowlanych wysoko kwalifikowanych, zatrudni z terenu m. Łodzi **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Przembud" w Łodzi, ul. Sienkiewicza 85/87.** Wynagrodzenie wg stawek akordowych obowiązujących w budownictwie. W okresie zimowym — możliwość podniesienia kwalifikacji na bezpłatnych kursach zawodowych. Po nienagannym przepracowaniu roku — możliwość uzyskania wkładu do spółdzielni mieszkaniowej. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia Łódź, ul. Sienkiewicza 85/87 pok. 1023, X piętro w godz. 7,15—15,15. 857-k

PODZIAŁ FUNDUSZU ZAKŁADOWEGO

Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne w Sieradzu zawiadamia, że dokonuje podziału nagród z funduszu zakładowego za rok 1969. Listy pracowników biorących udział w podziale nagród wywieszone są w biurze RPM. Roszczenia z tytułu udziału w funduszu zakładowym należy zgłaszać w dyrekcji przedsiębiorstwa do dnia 2 kwietnia br. Reklamacje zgłoszone po tym terminie nie będą uwzględnione.

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie". Al. Kościuszki 67 leczy i operuje żylaki kończyn dolnych, wykonuje zabiegi ginekologiczne, leczy w zakresie chorób kobiecych i zaburzeń hormonalnych (tarczyca, zaburzenia wzrostu i rozwoju płciowego, otyłość, niepłodność u kobiet i mężczyzn). Przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Bliższe informacje tel. 664-87

OWCZARKA niemieckiego pełnorodowodowego 4-miesięcznego (suka) — sprzedam. Dąbrowskiego 47—20 84312 g

AIREDALE - terrier przybłąkał się. Tel. 410-88

TELEWIZOR „Turkus", „Astra" z roczną gwarancją tanio sprzedam. Tel. 314-02 84599 g

ROZSADĘ pomidorów szklarniowych sprzedam. Tel. 483-37 84158 g

KONIKA-KUCYKA lub osiołka — kupię. Stanisław Borowski, Wrocław, Wrocławczyka 42—16

„STERNA" tranzystorowego kupię. 462-65

PIANINO brązowe małe — sprzedam. Cena 6.000. Tel. 239-34 84442 g

„WARSZAWĘ-224" sprzedam lub przyjmę wspólnika do taksówki osobowej. Wiadomość: Wróblewskiego 17, m. 10

MAŁŻEŃSTWO poszukuje sublokatorskiego pokoju. Oferty „84329" Prasa, Piotrkowska 96

DWÓCH panów po studiach poszukuje subloka torskiego pokoju. Tel. 316-21. Dzwonić: niedziela 10—14 84346 g

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią, śródmieście, front I piętro, telefon, na pokój lub dwa z kuchnią — bloki, dzielnica Doły. Oferty: „84342" Prasa, Piotrkowska 96

NIEMIECKI, rosyjski, **KEPPE,** Wigury 12, front 2 wejście 83387 g

MATEMATYKA — egzaminy wstępne, 257-87, mgr Pluskowski 84295

POMOC domową, uczciwą przyjmę. Przybyszewskiego 191, kwiaciarnia

PILNIE poszukuję gospodarstwa — rencistki. Narutowicza 94, m. 16, po godz. 12

OGRODNIK kwalifikowany kwiaciarz, samotny, poszukiwany na dobrych warunkach. Ogrodnictwo Witkowscy, Kraków, Basztowa 16 1053 k

JEDEN dział zakładu fryzjerskiego damsko-męskiego oddam w dzierżawę, Pabianice, Skłodowskiej 22 84333 g

PLASTYCZKA, dysponująca wkładem pieniężnym, poszukuje krawcowej z uprawnieniami w celu założenia wspólnej pracowni krawiectwa damskiego. Oferty „84343" Prasa, Piotrkowska 96

KOZACZKI (perłowe) poleca pracownia obuwia. Piotrkowska 199, Cepowski 83720 g

EKSPRESOWO czyścimy kurtki, płaszcze zamszowe. W. Dobiech, Łódź, Próchnika 22, tel. 335-35

SZKOŁA Cyrulskiego — Łódź, Kilińskiego 46 tel. 335-42. Przyśpieszone kompiety tańców młodzieżowych. Zapisy codziennie

POLSKI Związek Motorowy prowadzi kursy dla kierowców wszystkich kategorii oraz amatorskie sobotnio-niedzielne. Zapisy: ul. Andrzeja Struga 4, tel. 217-19 w godz. 13—20, ul. Piotrkowska 183 tel. 618-40 w godz. 8—20

NAJWIĘKSZY wybór ofert — dyskrecja, prywatne Biuro Matrymonialne „Syrenka" Warszawa. Elektoralna 11. Informacje 10 zł znaczkami

NOWOCZESNY krój damski, dziecięcy opanujesz pod gwarancją. Wynalazek Mechlińskiej, Nawrot 33 84115 g

Urlop ze znakiem zapytania

Wątpliwości, które wzbudziła nowa ustawa urlopowa zostały już niemal w pełni wyjaśnione i dziś w tajnikach reformy urlopowej orientują się naprawdę nieźle obie zainteresowane strony, tj. pracownicy i pracodawcy.

Otwarta pozostała dotychczas tylko jedna kwestia (co sygnalizowaliśmy w ub. miesiącu w artykule „Nietypowe sytuacje — typowe wątpliwości"), a mianowicie kwestia uprawnień urlopowych pracowników rozpoczynających pracę 1 lub 2 stycznia. A że w tak dużym mieście jak Łódź jest ich spora grupka, od wielu tygodni pracownicy ci niemal bez przerwy zwracają się do NTU prosząc o podanie Monitora czy Dziennika, w którym sprawa ta została wyjaśniona i opublikowana. Z roszczeniami o urlop występowali również i ci, którzy rozpoczęli pracę 1 stycznia 1968 r. a nawet w 1967 r., czyli jeszcze przed wejściem w życie nowej ustawy.

Otóż interesująca naszych Czytelników kwestia nie została dotychczas nigdzie opublikowana, ale KPiP jeszcze w ub. roku zajął już określone stanowisko w tej sprawie i obecnie przysłał nam oficjalne pismo stwierdzające, że:

W myśl art. 3 ustawy z dnia 29. IV. 1969 r. o pracowniczych urlopach wypoczynkowych (Dz. U. nr 12, poz. 85) pracownik nabywa prawo do pierwszego urlopu po przepracowaniu jednego roku, a prawo do następnego i dalszych urlopów w każdym roku kalendarzowym.

W związku z powyższym pracownik podejmujący pracę — po raz pierwszy lub po przerwie dłuższej niż 3 miesiące — w dniu 1 lub 2 stycznia (bądź 3 stycznia w przypadku, gdy 2 stycznia przypada w niedzielę) nabywa prawo do urlopu z upływem 31 grudnia. Jest to urlop za rok, w którym pracownik rozpoczął pracę. Realizacja uprawnienia do tego urlopu nastąpi w roku następnym, niezależnie od drugiego urlopu, do którego prawo pracownik nabywa z dniem 1 stycznia następnego roku.

Jak widać z powyższego wyjaśnienia punktem wyjścia i podstawą do zmiany dotychczasowej wykładni jest art. 3 nowej ustawy. Dlatego też nowa wykładnia nie może być stosowana do zaległych urlopów z lat przed 1969, gdyż wtedy obowiązywały odmienne przepisy.

(h)

Z ukosa

Do PT — kierowców

Odwilż atakuje pryzmy śniegu, które na kształt wałów ochronnych otaczają nasze miasta. W wyniku topnienia pryzm śniegowych należy się spodziewać masy wód, które nie będą się mieścić w studzienkach burzowych i popłyną bokami jezdni.

Jezdnia jest przeznaczona dla pojazdów mechanicznych prowadzonych przez kierowców różnych klas (prawo jazdy). Z jezdnią sąsiadują bezpośrednio chodniki, które przeznaczone są dla ruchu pieszego. Piesi uczęszczają chodnikami masowo na całej ich szerokości.

W imieniu mas pieszych zwracam się z gorącą prośbą do posiadaczy praw jazdy wszystkich klas, aby demonstrowali najprzedniejszą klasę dobrego wychowania i w momencie przejeżdżania w pobliżu chodników przez potoki wody znacznie ograniczali szybkość. Chodzi o to, żeby masy wody z jezdni nie były przerzucane kołami pojazdów na masy pieszych. Woda jest bardzo brudna i pozostawia trwałe plamy na odzieży, z której o wiele trudniej jest je usunąć niż z twarzy.

Pełna wiary w manifestowanie sympatii wobec pieszych (i nie „odkuwanie się" na „baranach" za przechodzenie jezdni w nieprawidłowy sposób) i nieobryzgiwanie ich błotnistymi prysznicami, pozostaję z niezmiennym szacunkiem dla dobrodziejstwa motoryzacji.

Zo-Ta

PODATEK NADZWYCZAJNY !..

URAZUJE SIĘ KIEDY CHCE NA GOŚCINNYCH KARTACH „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Sen i... jawa

Rozmowa dwóch uczestników Bardzo Ważnej i Długiej Narady, która odbyła się poprzedniego dnia.

— Miałem straszny sen. Śniło mi się, że przemawiam na naradzie...

— ?...

— Obudziłem się... Przemawiałem rzeczywiście. (AP)

Rozmyślania nad kałużą...

Wiadomo to nie od dziś — my szarzy użytkownicy miejskich środków komunikacji mamy wiele wad, nie rozumiemy ciągle powodów dla których łódzkie tramwaje jeżdżą siadami, mamy pretensje, że kolejne zimy „zaskakują" nasze MPK w połowie obronnych przygotowań, a czasami nie podobają nam się zupełne drobiazgi. Takie np. jak góry lodu na chodnikach przy krańcówce na ul. Pabianickiej (koło mostu), gdzie od rana do wieczora tłumy zziębniętych pasażerów czekają z niecierpliwością na opóźniające się tramwaje, tłoczą, potykają, przewracają na zaniedbanym MPK-owskim terenie, taplają w błocie, klną i zgrzytają zębami na widok dyżurujących tutaj w specjalnej budce, ale, niestety, „bezradnych" przedstawicieli MPK.

Ale te wszystkie pasażerskie żale, które można by powielić przyjrzawszy się innym węzłowym punktom komunikacyjnym naszego miasta, to w końcu nic nowego. Gorzej jednak, że niedbalstwo (a może bezsilność) MPK bije czasem także w pracowników tej instytucji. Wczoraj rano na tej samej, wspomnianej wyżej krańcówce, po kolejnych pasażerskich wywrotkach, przewróciła się w kałużę pełną błota kobieta - motorniczy tramwaju nr 28. Z prawdziwym zażenowaniem i współczuciem obserwowaliśmy wtedy wraz z tłumem czekających na odjazd tego tramwaju pasażerów, jak ubrudzona od stóp do głów kobieta musiała umyć się i oczyścić, korzystając z... kałuży brudnej wody. Okazało się bowiem, że tu na krańcówce, gdzie obsługa tramwajów odpoczywa i zjada posiłki nie ma porządnego punktu sanitarnego, umywalni, kranu, ba — hydrantu nawet, gdzie można by chociażby umyć ręce. I dlatego — od przypadku do przypadku, wystarczyć musi kałuża...

(sł.)

Pomoc ludziom starym

W drugim dniu ogólnopolskiej narady odbywającej się w Łodzi, a dotyczącej problemów opieki nad starym człowiekiem podsumowania dokonał przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia. Wynika z niego, że w najbliższym czasie resort roześle do wszystkich zainteresowanych organizacji społecznych program zadań z prośbą o wypowiedzenie się co do możliwości ich realizacji. Polska przeznacza rocznie ponad 1,5 mld zł na pomoc społeczną. Aby pieniądze te wykorzystywane były właściwie, zwłaszcza na pomoc świadczoną poza zakładami opiekuńczymi, potrzebna jest współpraca z aktywem społecznym. Obecnie Ministerstwo Zdrowia opracowuje zasady zorganizowania u nas, na jak najwłaściwszych nowoczesnych zasadach, modelu opieki socjalnej nad ludźmi starymi. Najbliższa przyszłość przyniesie w tej dziedzinie zasadnicze zmiany. Na razie jedno jest pewne — resort liczy bardzo na aktyw m. in. organizacji kobiecej (dotychczas większość opiekunów społecznych to kobiety) i stąd 2-dniowa ogólnopolska narada zorganizowana w Łodzi przez Ligę Kobiet z inicjatywy Ministerstwa Zdrowia spełniła swą rolę.

(Kas.)

Liga Kobiet przed nowymi zadaniami

Pewny sposób na mistrzostwo świata w hokeju — Sztokholm 70.
Rys. T. Rynkiewicz

Fraszka (podsłuchana)

NA PEWNEGO AKTYWISTĘ:

Oblicza swe... oblicza

Kanibalizm rytualny

W Mozambiku (Afryka wschodnia) skazano na 33 lata więzienia 80-letniego mężczyznę, który zamordował i spożył czworo dzieci w wieku od 3 do 11 lat. Makabra ta wydarzyła się w rejonie Tete, w środkowym biegu rzeki Zambezi.

Sąd uznał go winnym ludożerstwa rytualnego.

Od pewnego czasu ludność zamieszkująca rejony w środkowym biegu rzeki Zambezi została zaalarmowana tajemniczym znikaniem dzieci.

Jak twierdzi Agencja France Presse, ludożerca praktykował ten ohydny proceder do spółki z żoną. Przybyli oni podobno z sąsiedniego państwa Malawi, gdzie ostatnio wydarzyła się także seria rytualnych mordów.

10 lat więzienia dla byłego żandarma — zabójcy

Po 4-dniowej rozprawie Sąd Wojewódzki w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Goździckiego wydał wczoraj wyrok w sprawie 66-letniego Stanisława Kregielskiego vel Krygiela, zam. w Cieplicach w pow. Jelenia Góra, ul. Pstrowskiego 5, ostatnio zatrudnionego w charakterze ślusarza w Jeleniogórskich Zakładach Teren. Przem. Metal.

W oparciu o art. 1 dekretu z sierpnia 1944 r., Prokuratura Woj. po zbadaniu materiałów przedstawionych przez Okr. Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich oskarżyła Kregielskiego, że w dniu 7 grudnia 1943 roku we wsi Chojny w pow. wieluńskim zastrzelił ukrywającego się przed hitlerowcami 21-letniego Feliksa Kurka.

Do września 1939 r. Stanisław Kregielski pracował jako policjant posterunku w Kiełczygłowie w pow. wieluńskim. Z chwilą wkroczenia hitlerowców, zaczął pracować w gminie jako tłumacz, a następnie zmienił narodowość i wstąpił do niemieckiej żandarmerii.

W czasie śledztwa, podejrzany Kregielski usiłował śmiercią F. Kurka obciążyć jednego z żandarmów niemieckich, przyznał się jednak do winy podczas konfrontacji z naocznymi świadkami. Świadkowie ci złożyli obciążające go zeznania także w czasie procesu.

Sąd Woj. uznał, że St. Kregielski działając w interesie władz okupacyjnych brał czynny udział w akcjach eksterminacji ludności polskiej i w gorliwości swej posunął się do zbrodni. W czasie wczorajszego ostatniego dnia rozprawy, zapadł wyrok skazujący go na 10 lat więzienia, 5 lat utraty praw publicznych oraz przepadek mienia w całości.

M. Kr.

RADIO i TV

CZWARTEK, 19 MARCA

PROGRAM I

8.00 Wiad. 8.05 Publicystyka międzynarodowa. 8.10 Mozaika muzyczna. 8.44 Bezpieczeństwo na jezdni zależy od nas samych. 8.54 Koncert reklamowy. 9.00 Dla kl. III—IV „Piotruś Pan" — słuch. 9.25 Suity kompozytorów polskich w wyk. Ork. PR w Krakowie. 10.00 Wiad. 10.05 „Noce i dnie" — fragm. pow. 10.25 Polska muzyka ludowa. 10.50 Stare rzemiosło. 11.00 Dla kl. VI „Pod Chocimiem" — słuch. 11.30 (Ł) Koncert Ork. PR i TV w Łodzi. 11.50 Radiowa Poradnia Rodzinna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 (Ł) Koncert z polonezem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 Na swojską nutę. 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Wiersze L. Staffa. 14.10 P. Dukas — „La Peri" — poemat taneczny. 14.30 (Ł) „Zagadki muzyczne". 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiadomości. 16.05 Muzyka poważna. 16.30 „Popołudnie z młodością". 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Z księgarskiej lady. 19.30 Kwadrans muzyczny K. Stromengera. 19.45 Reminiscencje z festiwali Jazz Jamboree. 20.00 Dziennik. 20.25 Kontrasty nastroju i rytmu. 20.47 Kronika sport. 21.00 W imieniu prawa, w służbie społeczeństwa. 21.30 Listy z teatrów — „Fredrum". 22.00 „Wszystkie sonaty fortepianowe Beethovena". 22.23 Melodie dla tańczących. 23.00 Dziennik. 23.10 Przeglądy i poglądy. 23.20 Utwory na organach kinowych. 23.30 Rewia piosenek. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Aud. Red. Społ. 9.00 Z muzyki baroku. 9.30 Wiad. 9.35 Kronika kulturalna. 9.50 Koncert rozrywkowy Ork. Rozgł. Wrocławskiej PR. 10.25 „Przez lądy, morza" — pod znakiem trójzęba. 10.45 Panorama słynnych orkiestr. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Pieśni M. Karłowicza. 12.45 (Ł) „Przedsiewny zwiad" — rep. 13.00 (Ł) Kalejdoskop muzyczny. 13.40 „Główna sprawa" — fragm. opow. 14.00 Wiad. 14.05 Zespoły rozrywkowe znad Wisły i Odry. 14.30 Piosenki starowarszawskie. 14.45 „Błękitna sztafeta". 15.00 Koncert popołudniowy. 16.00 Wiadomości. 16.05 Przeboje zawsze młode. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) „Wypoczywamy przy muzyce". 17.40 (Ł) „Trochę mitologii" — aud. Z. Fijasa. 18.00 (Ł) „Przed koncertem w Filharmonii". 18.10 (Ł) Radioreklama. 18.20 Widnokrąg. 19.00 „Echa dnia". 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.33 W. A. Mozart „Wesele Figara" — opera komiczna w 4 aktach. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.27 Wiad. sport. 22.30 D. c. opery. 23.17 Grają orkiestry taneczne. 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

17.00 Program wieczoru. 17.05 Gdzie jest przebój? 17.30 „Jedyne wyjście" — odc. pow. 17.40 Aktualności polskiego big-beatu. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Nieznane o nieznanych — W. Drzymała. 18.35 Szalone klawisze. 18.50 Bluesy z wędrownego szlaku. 19.00 „Niedaleko Damasz ku". 19.15 Dwadzieścia minut w stylu „free". 19.35 Pod szafirową igłą. 20.00 Lektury, lektury. 20.15 Z prywatnej płytoteki. 20.35 Ogrodnik z Buska. 20.50 Paryski bedeker w piosence. 21.15 Tylko po hiszpańsku. 21.30 Tawerna pod Solenizantem. 21.50 J. Massenet „Manon". 22.00 Fakty dnia. 22.00 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół Swingle Singers. 22.15 „Zwycięstwo" — J. Conrada. 22.45 „Podkasane" piosenki. 23.00 „Ogrodnik" — R. Tagore. 23.05 Dzieła i twórcy — N. Paganini. 23.50 Na dobranoc gra Wł. Nahorny.

TELEWIZJA

8.15 Matematyka w szkole: Granica i ciągłość funkcji — cz. I (Kraków). 10.55 Dla szkół: Historia dla klas VI. — Husarze króla Jana (Kraków). 11.55 Dla szkół: Historia dla klas V — Początki państwa polskiego (W). 12.45 Mechanizacja rolnictwa: Napęd elektryczny w gospodarstwie rolnym (Poznań). 13.55 Mechanizacja rolnictwa: Napęd elektryczny w gospodarstwie rolnym (Poznań). 14.25 Politechnika TV: Fizyka I roku — Układy punktów materialnych, cz. I (Gdańsk). 15.00 Politechnika TV: Fizyka I roku — Układy punktów materialnych, cz. II (Gdańsk). 16.35 Program dnia (Ł). 16.40 Dziennik (W). 16.50 Dla młodych widzów: Ekran z bratkiem — w programie m. in. film z serii „Kapitan Tenkesz" (W). 17.55 Łódzkie wiadomości dnia (Ł). 18.10 Spotkanie delegacji partyjno-rządowej Ludowej Republiki Bułgarii z załogą Zakładów Mechanicznych „Ursus" (W). 19.20 Dobranoc — „Jacek i Agatka" (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 Wywiad z I sekretarzem Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej przewodniczącym Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii — Todorem Żiwkowem (W). 20.20 „Noc bez końca" — film fab. prod. bułg. (W). 21.50 Lektury współczesne — przed kamerami Michał Sprusiński (W). 22.00 O trafności decyzji (Katowice). 22.25 Dziennik (W). 22.40 Program na jutro. 22.50 Politechnika TV: Fizyka I roku (powtórzenie z Gdańska). 23.25 Politechnika TV: Fizyka I roku (powtórzenie z Gdańska).

W dniu 16 marca 1970 r. zmarła

MGR

Zofia Czaplińska

wieloletnia nauczycielka Technikum Ekonomicznego nr 1 im. Leona Koczaskiego w Łodzi.

Z głębokim żalem żegnamy naszą drogą Koleżankę, człowieka o nieprzeciętnych cechach charakteru, ofiarnego pedagoga, wielkiego przyjaciela młodzieży i szkoły.

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 marca br. o godz. 15.30 na cmentarzu na Dołach, o czym powiadamiają

KOLEŻANKI I KOLEDZY ORAZ MŁODZIEŻ Z TECHNIKUM EKONOMICZNEGO IM. L. KOCZASKIEGO W ŁODZI

PODZIĘKOWANIE

Rodzinie, Koleżankom, Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym oraz Związkowi Zawodowemu Prac. Łączności za pomoc, współczucie i udział w smutnym obrzędzie odprowadzenia na miejsce wieczne go spoczynku naszego najlepszego, nieodżałowanego Męża, Ojca, Brata, Dziadka i Teścia

S. † P.

Stanisława Szablewskiego

składamy serdeczne podziękowanie.

ŻONA Z NAJBLIŻSZĄ RODZINĄ

PODZIĘKOWANIE

Przyjaciołom, Znajomym, Zarządowi i Pracownikom Cechu Rzemiosł Metalowych i Elektrotechnicznych, Sp-ni „Elektrometal" oraz wszystkim tym, którzy okazali tak wiele współczucia, życzliwości i nieśli swą pomoc w tragicznych chwilach po zgonie naszego najdroższego Męża i Tatusia

Adama Kapitańczyka

składamy najserdeczniejsze podziękowania.

ŻONA I DZIECI

Z. Zeydler-Zborowski

— Czy to prawda, że pan był jednym z bliskich współpracowników Reinharda Heydricha?

— Tak. Byłem wtedy specjalnym agentem Intelligence Service.

Downar nie wytrzymał i parsknął śmiechem.

— Czy to nie lekka przesada?

— Nie wierzy mi pan?

— Niezupełnie.

— Trudno. Nie mam sposobu, żeby pana przekonać. Wszyscy ci, którzy wiedzieli o mojej misji specjalnej, już dawno nie żyją.

Downar machnął ręką.

— Mniejsza z tym. Może mi pan powie, jak to było z zamordowaniem Teresy Makertowej.

— Pan mnie podejrzewa o tę zbrodnię?

— Kogo, według pana, mam podejrzewać?

— Ja tego nie zrobiłem.

— A kto?

— Makert.

— W samochodzie, w którym pozostały zwłoki Teresy Makertowej, znaleziono również odciski pańskich palców, zupełnie wyraźne.

— Bo jechałem z nimi tym wozem, ale to jeszcze nie dowód, że zamordowałem Teresę.

— Z kim pan jechał?

— Z Teresą Makertową i z jej mężem. Ale nie mam nic wspólnego z tą zbrodnią.

Downar ziewnął.

— Wie pan co panu powiem? Nudzą mnie już te wszystkie głupie kłamstwa. Uważałem pana za inteligentniejszego człowieka. Okazuje się, że pan potrafi tylko naśladować czyjś charakter pisma. A dla ścisłości chciałbym jeszcze pana poinformować, że na bursztynach, które miała na szyi Makertowa, również znaleziono odciski pańskich palców.

* * *

Przez następnych parę dni Downar nie ustawał w pracy. Długie godziny spędzał na przesłuchiwaniu Makerta i Augusta Wilnera. Wreszcie Wilner załamał się i złożył zeznanie. To on zamordował Teresę Makertową.

Obraz sprawy stawał się coraz wyraźniejszy. Jeszcze tylko ostatnie przesłuchanie Makerta i rozmowa z panią Ratajską.

Była zupełnie zrezygnowana. Nie próbowała prowadzić żadnej gry.

— Przykro mi, że jeszcze panią niepokoję — rzekł Downar — ale chciałbym dodatkowo wyjaśnić pewne rzeczy. Czy mogłaby pani odpowiedzieć na parę pytań?

Rozpłakała się. Downar z ogromnym zainteresowaniem zaczął przeglądać akta. Czekał cierpliwie.

Wreszcie uspokoiła się. Wytarła oczy chusteczką i powiedziała cicho:

— Przepraszam, ale ciągle jeszcze nie mogę w to wszystko uwierzyć.

Downar nalał wody do szklanki.

— Proszę, może się pani napije. To raczej ja powinienem panią przeprosić, że dotykam niezabliźnionej rany, ale...

Przerwała mu ruchem ręki.

— Rozumiem, rozumiem... Niech się pan nie tłumaczy. Co pan chce wiedzieć?

— Czy pani orientowała się, że mąż pani miał tutaj otrzymać większą sumę?

— Ogólnie wiedziałam o tej sprawie, ale Jaś nie wtajemniczył mnie w szczegóły. Zresztą nie wypytywałam go. Nie lubił, kiedy się wtrącałam do jego interesów.

— A jak do tego doszło, że mąż pani poinformował o tej sprawie?

— Pamiętam, że to było w czasie kolacji. John wypił trochę więcej niż zazwyczaj i był w doskonałym humorze. Zapytałam go, czy wystarczą nam pieniądze, które ma zamiar zabrać ze sobą do Polski. Roześmiał się i odparł, że w Warszawie dostanie piętnaście albo nawet dwadzieścia tysięcy dolarów.

— Zdziwiło to panią?

— Oczywiście. Zaczęłam go wypytywać, skąd weźmie tyle pieniędzy i wtedy opowiedział mi, że wpadł na ślad afery wydawniczej, że fałszerz zapłaci mu każdą sumę za milczenie. Bardzo mi się to nie podobało. Powiedziałam, że to przecież szantaż. Prawda, proszę pana, że to szantaż?

(70) (Dalszy ciąg nastąpi)

* JUŻ WKRÓTCE * JUŻ WKRÓTCE

...Zbliżyła się do biurka i w milczeniu położyła na podkładce do pisania harmonijkę dziesięciu nowiutkich studolarowych banknotów. Mason zbyt był pochłonięty pracą, by zauważyć co się dzieje; nie przerwał czytania. Della Street chrząknęła dyskretnie.

— Szefie, klient przysyła wizytówkę.

Mason podniósł wzrok znad papierów i zobaczył banknoty, które Della ładnie utasowała w wachlarzyk.

— Oświadczył, że nazywa się mr Gotówka...

- KTÓŻ TO PRZEDSTAWIŁ SIĘ W TAK ORYGINALNY SPOSÓB?
- CZEGO SZUKAŁ W BIURZE ZNANEGO ADWOKATA I OBROŃCY W SPRAWACH KARNYCH?

Na te i inne pytania znajdą Czytelnicy odpowiedź w nowej powieści

E. Stanleya Gardnera

pod tytułem

„Krzyk jaskółki"

* JUŻ WKRÓTCE * JUŻ WKRÓTCE

Pekao

UWAGA KLIENCI BANKU P K O!

W dniu 16 marca 1970 r. został otwarty NOWY LOKAL Ekspozytury Banku PKO w Łodzi, przy Al. Kościuszki 59/61

SPRZEDAŻ W GODZINACH 10 — 17,30

Dotychczasowy lokal przy ul. Sienkiewicza 21 pozostanie chwilowo nieczynny.

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 393-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32, 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80, 341-10, listów i interwencji 621-60 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenumeraty: rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. H-14